

Poznań, 10 października. Wspomniana wielokrotnie depesza p. Drouyn de Lhuys do hr. Sartiges, ambasadora francuskiego w Rzymie, przesłana z rozkazu cesarza Napoleona, a przedstawiająca powody do zawarcia konwencji franko-włoskiej, których uzupełnienie zawiera depesza tegoż ministra spraw zagranicznych do p. Malareta, pólna francuskiego w Turynie, a którą podamy później, brzmi w polskim przekładzie wedle Monitora jak następuje:

Paryż, 12 września 1864.
Panie hrabio! Położenie jakie zajmujemy w Rzymie, jest od dawna już przedmiotem najrzeczywistszym troskliwości rządu cesarskiego. Okoliczności wydały nam się przyjaznymi ponownemu zbadaniu istotnego stanu rzeczy i uważamy za rzecz użyteczną udzielić Stolicy ś. wynik naszych refleksyi.

Nie potrzebujemy przypominać względów, że te jakie sprowadziły do Rzymu chorągiew Francyi, spowodowały nas zatrzymać ją tam dotąd. Postanowiliśmy nie opuszczać tego stanowiska honorowego, póki cel zajęcia nie zostanie osiągnięty. Nie myśleliśmy jednak nigdy, aby położenie to miało być nieustające i uważaliśmy je zawsze za anormalne i czasowe. W tych słowach pierwszy pełnomocnik cesarski na kongresie paryskim charakteryzował je przed 8 laty. Nadmieniliśmy o stosunku do rozkazów JCMości, iż pragniemy z całej duszy nadejścia chwili, w której będziemy mogli odwołać wojska nasze z Rzymu bez narazenia spokojności wewnętrznej kraju i władzy rządu papieskiego. Przy każdej sposobności ponawialiśmy owe oświadczenia.

Na początku 1859 r. Ojciec ś. uczynił z swój strony propozycją, aby w końcu roku tego wojska nasze opuściły terytorium strzeżone przez siebie. Wojna, która wybuchła wtedy we Włoszech, skłoniła cesarza do zerwania się odwołania ich. Ta sama myśl powzięta została na nowo, jak tylko wypadki zdawały się upoważniać nadzieję, że rząd papieski będzie w stanie własnymi siłami strzedz swego bezpieczeństwa. Ztąd owa ugoda w roku 1860, mocą której wycofanie się wojsk francuskich miało się skutecznym w miesiącu sierpniu. Ruchy, które w owój epoce nastąpiły, raz jeszcze przeszkodziły wykonaniu tego środka, którego Ojciec ś. zarówno z nami pragnął. Lecz rząd cesarski nie przestawał upatrywać w obecności wojsk naszych w Rzymie faktu wyjątkowego i przemijającego, któremu w interesie wspólnym winniśmy byli koniecznie położyć, skoro bezpieczeństwo i niepodległość Stolicy ś. od nowych niebezpieczeństw osłonięte zostaną.

Ileż to mamy w istocie powodów pragnąć, aby zajęcia nie przeciągało się nieograniczenie? Stanowi ono akt interwencyi przeciwny jednemu z głównych zasad naszego prawa publicznego i tćm trudniejszy do usprawiedliwienia, ile że celem naszym, dając Piemontowi zbrojną pomoc, było uwolnienie Włoch od obcej interwencyi.

Sytuacja ta ma prócz tego to następstwo, iż stawia wobec siebie w jednym miejscu dwa zwierzchnictwa odrębne i staje się tym sposobem często przyczyną znacznych trudności. Natura rzeczy silniejszą tu jest niż dobra chęć ludzi. Liczne zmiany zachodziły w dowództwie naczelnym armii francuskiej, i te same niezgody, te same zajęcia władz powtarzały się we wszystkich epokach, pomiędzy naszymi głównie dowodzącymi generałami, których pierwszym obowiązkiem jest widocznie czuwać nad bezpieczeństwem swój armii i reprezentantów władzy papieskiej, pragnącej utrzymać w aktach administracyi wewnętrznej niepodległość terytoryalnego zwierzchnictwa.

Do tych niedogodności niechronnych, których ajenci francuscy najszczerzej przywiązani do Stolicy ś., nie zdołali usunąć, łączyły się jeszcze inne, wynikające z różnicy politycznego zapatrywania się. Oba rządy nie za tćm samém idą natchnieniem, nie według tych samych postępują zasad. Sumienie nasze zmusza nas zbyt często dawać rady, których zbyt często dwór rzymski przeczytuje za obowiązek swój nieszłuchać. Gdyby naleganie nasze przybrało zbyt wybitny charakter, zdawałoby się, iż na używamy siły położenia naszego i w razie takim rząd papieski utraciłby w obec opinii publicznej zasługę mędrszych postanowień. Z drugiej strony pomagając aktem niezgodnym z naszym stanem społecznym i z maksymami naszego prawodawstwa z trudnością uniknielibyśmy odpowiedzialności za politykę, której nie możemy pochwałać. Stolica ś. z natury swój wyłącznej ma swój kodeks i szczególne swe prawa, które w wielu okolicznościach znajdują się na nieszczęście w przeciwieństwie z ideami nowych czasów. Oddaleni od Rzymu ubolewalibyśmy zapewne, gdyby je chciano ściśle zastosowywać i wiedzeni poświęceniem synowskim, niemoglibyśmy bezwzględnie milczeć, gdyby podobne fakta dawały pretekst oskarżeniom jego przeciwników; lecz obecność nasza w Rzymie, która włożyła na nas pod tym względem najsurowsze zobowiązania, czyni również w tych okolicznościach stosunki obu rządów delikatniejszymi: wystawia coraz bardziej na próbę ich wzajemną drażliwość.

Jakkolwiek widoczne są te niedogodności, zamiarem naszym było nieadać się odwieść od posłannictwa, któreśmy na siebie przyjęli. Ojciec ś. nie miał armii do strzeżenia władzy swój wewnątrz przeciw projektom stronnictwa rewolucyjnego, a z drugiej strony, najbardziej niepokojące usposobienia ponały na półwyspie, co do posiadania Rzymu, którego sam rząd włoski przez usta ministrów swych w parlamencie, również jak przez noty dyplomatyczne domagał się jako stolicy Włoch. Póki widoki te zajmowały myśl gabinetu turyńskiego, musieliśmy się lękać, a y gdy wojsko nasze odwołane zostanie, terytorium Stolicy ś. nie było narazem na zaczepki, których rząd pa-

pieski nie byłby w stanie odeprzeć. Chcieliśmy mu zachować zbrojną pomoc naszą, póki niebezpieczeństwo tych nierozważnych porywów nie będzie nam się zdawać uchylonem.

Dziś uderzają nas panie hrabio! szczęśliwie zmiany, objawiające się pod tym względem w ogólnem położeniu półwyspu. Rząd włoski usiłuje od lat dwóch rozproszyć ostatnie szczątki tych strasznych stowarzyszeń, które pod osłoną okoliczności, tworzyły się po za obrębem jego działania, a których zamiary były głównie przeciw Rzymowi wymierzone. Pokonawszy je jawnie, zdołał je rozwiązać, a ile razy próbowały wznowić się, z łatwością uchylili ich spiski.

Rząd ten nie ograniczył się na przeszkadzaniu, aby żadna siła nieregularna nie mogła się zorganizować na jego terytorjum, w celu targnięcia się na prowincje będące pod zwierzchnictwem papieża; nadał on polityce swój względem Stolicy ś. podstawę bardziej zgodną z jego obowiązkami międzynarodowemi. Przestał stawiąc w jej bezwzględny program ogłaszającego Rzym jako stolicę Włoch i przesyłać nam w tym przedmiocie stósowne deklaracye dawniej tak częste. Inne idee objawiają się w lepszych umysłach i coraz bardziej biorą górę. Zrzekając się dążenia siłą do urzeczywistnienia projektu, któremu postanowiliśmy oprzeć się i nie mogąc z drugiej strony panie hrabio! utrzymać w Turynie siedziby władzy, której obecność jest potrzebną w punkcie bardziej centralnym nowego państwa, gabinet turyński sam ma zamiar przeniesienia stolicy do nowego miasta.

Zdaniem naszym, panie hrabio, ewentalność ta jest wielkiej wagi równie dla Stolicy ś. jak dla rządu cesarskiego, gdyż urzeczywistniając się utworzyłaby nową sytuacją, która już nieprzedstawiała tych samych niebezpieczeństw. Otrzymawszy od Włoch rękojmie, któreśmy uważali za obowiązek nasz zawarować na korzyść Stolicy ś. przeciw zewnętrzny zaczepkom, nie pozostaje nam nic więcej jak pomagać rządowi papieskiemu do utworzenia armii dość dobrze zorganizowanej i dość licznej, aby zjednać poszanowanie jego wewnątrz. Znajdzie on nas gotowymi popierać zaciągając całą naszą siłą. Obecne jego zsooty, winno to, niedozwoliliby mu łożąc kosztów na utrzymanie znacznej siły, lecz układy mające się zawrzeć uwolniłyby Stolicę ś. od części długu, od którego płać procent uważa za obowiązek swój godności. Wszedłszy tym sposobem w posiadanie znacznych sum, broniony wewnątrz przez armią pełną poświęcenia, strzeżony zewnątrz zobowiązaniami, których żądaliśmy od Włoch, rząd papieski znalazłby się znów w warunkach, które zapewniając jego niepodległość i bezpieczeństwo, dozwoliliby nam oznaczyć termin wyjścia wojsk naszych z państw rzymskich. Tak sprawdziłyby się słowa, które cesarz przesłał królowi włoskiemu w liście z dnia 12 lipca 1861 r.: „Pozostawię wojska moje w Rzymie, dopóki WKMość nie pojednasz się z Ojcem ś., lub dopóki Ojciec ś. będzie zagrożony najciężsi siły regularnej lub nieregularnej na kraje, które mu pozostały.“

Takie są, panie hrabio, uwagi, które nam dostarcza baczne i sumienne zbadanie okoliczności obecnych, a o których donieść dworowi rzymskiemu rząd cesarski uważa za właściwe. Stolica ś. pragnie zapewne również usilnie jak my chwili, w której opieka naszego oręza nie będzie więcej potrzebną dla jej bezpieczeństwa i gdy bez niebezpieczeństwa dla wielkich interesów, jakie reprezentuje, będzie mogła wejść znów w położenie normalne rządu niepodległego. Mamy więc nadzieję, że odda zupełną sprawiedliwość uczuciom, które nami powodują, i w tćm przekonaniu upoważniam pana, abys zwrócił uwagę kardynała Antonellego na względy, które panu wyłożyłem.

Możesz pan odczytać kardynałowi Antonellemu tę depeszę.
Przyjmij itd. (podp.) Drouyn de Lhuys.

NPan raczył udzielić dyrektorowi górnictwu Scholinusowi w Tarnowskich Górach (Tarnowitz) królewski order koronny czwartej klasy, a nauczycielowi i organizacje Brinsie w Czarnowasach, w powiecie opolskim, pospolitą oznakę honorową.

× **Berlin, 9 października.** Walni dwaj trybunalsey świadkowie, w jakiejś ustroni niedostępnej nawet oku policyjnemu prowadzą dalej studia nad wypiekanem chleba powszedniego, zajęciem wprawdzie mniej świetnem lecz więcej przystojnem umysłom pozytywnym jak śledzenie zgoła niepewnych a zawodnych ewentalności politycznych czasów przyszłych albo zaprzyszłych. Gdy więc oni dwaj piekarczycywie jak ongi hu-fiec Żyżki przed walką pod Dąbrowną z tćj i tamtćj naprzemian wyczekiwani strony waży może w umyśle, że od ich wystąpienia szala wprawdzie przechylić się może, ale jeszcze niepewna, czy w ogóle wystąpią, a widzów tymczasem trzymają w zawieszaniu; dostępną inspiracyom poufny B. H. Ztg. jakąś nową zwiertzyła oś kardynała. Wedle niej z papierów przed kilku tygodniami znalezionych w Loschwitz pod Drenem ma wynikać domysł, jakoby emigracya polska miała jakieś plany zdradzieckostapowe także i przeciw Prusom, i tylko niezycielwy gabinet drezdeński niechce wydać rządowi pruskiemu bliższych szczegółów. Dziwne zaiste žale Gazety, że rząd saski tak mało pochopny, by się bawić w domysły, a jeżeli szczegółom owym problematycznym nader mało lub żadne przypisuje znaczenie, nie mogą one pewnie na serwo być niebezpieczne Prusom. Mniemam że zabranie kilku alfabetów czcionek drukarskich i jakichś świstków w Loschwitz zupełnie

już wyexploatowały Nordd. Allgemeine i Dziennik Warszawski.

Mimo zaprzeczeń poufnych organów publiczność nie wieczy, że p. Bismarck jedynie dla wytchnienia udał się na Paryż do Biarritz. Zresztą teraz odwołują wiadomości o zabraniu się z nim pp. Kenedell i Abeken. Pierwszy wrócił wczoraj do Berlina, drugi pozostał w Baden-Baden dla referowania bezpośredniego monarsze. P. Bismarck zabrał z sobą do Biarritz szcyfrera. Zbliżenie się wzajemne Prus i Francyi jest niezawodne.

Krół Belgów przybył na kilka dni wodwiedziny królestwa pruskich do Baden Baden.

Z konferencyi wiedeńskiej slychać, iż Danią podobno już do tyła skruszono, że na wszystko gotowa przystać. Książę Augustenburgski przez landrata Ahlefeldta podczas bytności p. Bismarcka w Berlinie dawał eksplicacye požądane przesowski ministrów. Pruski Staatsanzeiger już nie tylko Slez-zwico, ale i Jutlandyą zamieścił w rubryce Niemiec; figurują one pomiędzy Bremą a Hessami. W Jutlandyi zabroniono pod karą konfiskaty i uwięzienia tygodniowego posiadać broń palną mieszkańcom, powołując się na rozporządzenie marszałka Wrangla, z dnia 26 marca. Dla Danii Staatsanzeiger posiada rubrykę osobną, za Turcyą, Rosyą i Polską, Szwecyą i NorwEGIĄ.

Konferencye celne austropruskie w Pradze dotąd podobno rezultatu nie wydały. Mają się one jednak kontynuować pomiędzy Austryą a Związkiem celnym, z udziałem pełnomocników Bawaryi i Saksonii.

L. C. Berlin, 8 października. Sąd stanu. Sprawa przeciw Polakom.

Po zagajeniu posiedzenia o godzinie 9 przystępuje prezes Büchtemann do badania obżałowanych.

Obżałowany Józef Skrzydlewski, właściciel dóbr Dzierżazna w powiecie mogilnickim oskarżony jest, jakoby pełnił w powiecie obowiązki komisarza, co ma wypływać ze znalezionych u hr. Działyńskiego papierów. Że na powiat mogilnicki komitet dużo liczył, i że zamianowano w nim osobnego komisarza okazywać się ma także z listu obżałowanego Kosińskiego, w którym tenże między innymi na ospałość komisarza narzeka. Obżałowany zaprzecza wszelkim zarzutom oskarżenia, w powstaniu udziału nie brał, o notatce Działyńskiego, którego zresztą nawet nie zna, dowiedział się dopiero ze skargi, nie wie z tćm co za zamiary hrabia mógł mieć zapisując jego nazwisko w pugilaresie; broni nie transportował nigdy. — Rzecznik Bra ch v o g e l wnosi o uwolnienie obżałowanego bez dalszego prowadzenia dowodu przeciw niemu, czemu p. Adlung się sprzeciwia, sąd zaś uchwałą sobie zastrzeżę.

Naprzeciw trzem następującym obżałowanym zawiera skarga uwagę wstępną tćj treści:

Pochód ochotników zbrojnych z powiatu gnieźnieńskiego do lasu ruchocińskiego, przejście na terytorium rosyjskie, utarczki z wojskiem rosyjskiem pod Mieczownicą resp. Dobrosławiem od 28 lutego do 2 marca 1863 r.

Zaraz po wybuchu styczniowego powstania w Królestwie Polskim, zaczęli się tutejsi poddani narodowości polskiej przysposabiać, aby nieść pomoc powstańcom przez dostarczanie ochotników i broni. Zamiar ten tćm łatwiej mógł być wykonany, ponieważ powiaty nadgraniczne ogołoczone były z wojska pruskiego, a pograniczu zaś powiatów wrzeńskiego i gnieźnieńskiego już w początku lutego utworzył się oddział powstańczy pod wodzą Mieleckiego, z którym ochotnicy natychmiast mogli się łączyć. Ztąd ruch w lasach powidzkich i ruchocińskich, które się ciągnęły aż w głąb Królestwa Polskiego, był nadzwyczaj ożywiony. Przechodziły tamtędy oddziały po 20 i więcej ludzi łącznie, w nocy zaś z 27 na 28 lutego przeszeli przez granicę oddziały z 60 dobrze uzbrojonych jeźdźców złożony. Przecież pierwszy znaczniejszy hu-fiec przeszeli granicę dopiero w nocy z 28 na 1 marca 1863 r. Las ruchociński był przeznaczony na miejsce zborne. Dotąd ciągnęli ochotnicy z powiatów średzkiego, wągrowieckiego, mogilnickiego, inowrocławskiego, gnieźnieńskiego i wrzeńskiego, już to pieszo, już to na wozach, z osobna lub w większych gromadkach. Dwie z tych gromadek postępowały jak następuje. Pierwsza szła z Zawek wsi w powiecie mogilnickim, dzierżawionej wówczas przez obżałowanego Malczewskiego. Tu gromadziło się około 15 osób dnia 28 lutego, w sobotę nad wieczorem, i wyruszyło ztąd częścią konno częścią na wozach do folwarku Smolary, także przez obżałowanego Malczewskiego dzierżawionego. Połączywszy się tutaj z innym hu-fcem do 50 jeźdźców łączącym i z niemałą liczbą pieszych ochotników, których transportowano na wozach, pomazzerowano bez przerwy do lasów ruchocińskich. Drugi oddział zebrał się w gnieźnieńskim powiecie w wiosce Nidom. Dotąd przybył także jeden oddział, zapewne z powiatów wągrowieckiego i z zachodniej części mogilnickiego, maszerując przez Braciszewo, Muichów i Pawłowo, i inny od strony południowej, zapewne z południowej części powiatu wągrowieckiego, który się zebrał w Dziecniarkach, wsi obżałowanego Brodnickiego. Obydwa oddziały połączywszy się w Nidomiu, zażądały od tamtejszego dzierżawcy p. Brownsford koni do dwóch czterokonnych i jednego parokonnego wozu, i wyruszyły w liczbie 40 do 60 ludzi w towarzystwie kilku wozów naładowanych bronią i przyrządami wojennymi przez Odroważ i Mielżyn do lasu ruchocińskiego. Powracający z Gniezna woźnica dzier-

żawcy Brownsforda zmuszony był także przez dziewięciu ochotników nawrócić i zawieźć ich do lasu ruchocińskiego. W ten sposób zgromadziło się tamże do 400 ochotników, z których znaczna liczba była konno. Jeźdźcy przybyli po większej części już uzbrojeni pałaszami, sztućcami lub lancami. Piechocie dopiero w lesie rozdano strzelby i amunicję. Dowództwo objął Antoni Garczyński, przybyły w listopadzie 1860 r. z Królestwa Polskiego w Poznańskie. Po północy wyruszył cały hufiec z lasu, przeszedł w niedzielę nad ranem przez Radłowo, i pod Czosną przekroczył kordon graniczny. Tu został hufiec wzmocniony 25 jeźdźcami, wysłanymi na spotkanie przez Mielęckiego i ochotnikami z Królestwa Polskiego, tak iż liczba jego wynosiła do 800 ludzi (?). Tak wysoko oszacował siłę hufca strażnik graniczny Berndt, który w niedzielę rano znajdował się w Królestwie Polskiem i widział powstańców maszerujących. Wedle innych podań hufiec zaledwie 300 do 400 ludzi wynosił. Wypocząwszy parę godzin udał się cały oddział w pójchód po południu i tegoż samego wieczoru połączył się z obozem Mielęckiego, który wsił 300 do 400 ludzi stał w pobliżu Kaźmierza. Przecież już następnego dnia, podczas gdy spór między Mielęckim a Garczyńskim o naczelné dowództwo nie był jeszcze załatwionym, uderzył Moskał pod Mieczownicą na powstańców i rozbił ich. Większa część rozbitków cofnęła się na terytorium W. Księstwa Poznańskiego. Z tych znaczną liczbę przytrzymano, których następnie prócz trzech obżałowanych uwolniono, przez wzgląd na ich młodość i niskie stanowisko społeczne, które nie pozwalało im mieć bliższej wiadomości o zbrodni stanu, jaka w przedsięwzięciu — wedle oskarżenia — się ukrywała. Rozbitki uratowali także wielką liczbę broni i przyrządów wojennych, które unieśli z sobą na terytorium pruskie, a które w części odkryte następnie zostały przez władzę pruską w lasach powiatu ruchocińskiego. Organizacja pochodu, wielka liczba biorących w nim udział, znaczna ilość broni i wspólny cel, nie pozwalają wątpić, że przedsięwzięcie naprzód było przemyślane i ułożone ku osiągnięciu pewnego rezultatu. Przedsięwzięcie to należy przypisywać partyi ruchu, która już wtedy tak dalece była zorganizowaną, że dnia 7 marca mogła była wydać instrukcję dla komisarzy powiatowych. W organizacji pomienionej wyprawy odznaczili się przedewszystkiem następujący obżałowani:

Zygmunt Malczewski (30 lat, dzierżawca wsi Ławki), który przyznał, że się przyłączył do ochotników, że w lesie zgromadziło się około 200 piechych i 25 jeźdźców, który to oddziałek właśnie dla tego został zwyciężonym, że nie był zorganizowany, jak twierdzi oskarżenie. Po stoczonym walce pojechał do wsi Ruchocina, gdzie go aresztowano. Brał udział w boju, lecz nie dowodził żadnym oddziałkiem. O tak zwanym komitecie Działyńskiego i całej organizacji dowiedział się dopiero w więzieniu. Nie liczył na zwycięstwo w walce przeciw Moskałom; chciał tylko dopomóc braciom, ile mógł. Żadnych dalszych planów, tém mniej przeciw Prusom nigdy nie miał.

Właściciel dóbr Kaźmierz Karol Brodnicki (30 lat) oświadcza, że tylko z ciekawości udał się do lasu ruchocińskiego, aby zobaczyć obóz powstańczy. Twierdzi, że nie był uzbrojonym, zatem nie mógł brać udziału w walce. Skoro bój się rozpoczął, natychmiast się cofnął. Prawdą jest, że w lesie siedział na koniu, ponieważ wierzchowych koni było podostatkiem, lecz broni nie wziął do ręki.

Właściciel dóbr Karsewa Józef Krasicki (30 lat) przyznaje, że się przyłączył do wyprawy i na usilne prośby zabrał z sobą rządzące gospodarczego Lutomskiego i kucharza Skierskiego. Uzbrojony był strzelbą myśliwską i kordelasem. Wyprawa nie była bynajmniej wprzód zorganizowaną. Obżałowany przyznaje także, iż miał zamiar wziąć udział w walce. Po rozbięciu oddziału otrzymał polecenie odprowadzić rannych do domu swej siostry, poczem powrócił do Karsewa, gdzie go aresztowano i odtąd przez 19 miesięcy trzymają.

Naczelną prokuraturę rzeka się dalszych dowodów, w skutek zeznania obżałowanego.

Rządca gospodarzy Ludwik Heinrich (34 lat) z Lubostronia, pochodzi z Królestwa Polskiego, gdzie się urodził, i dopiero w r. 1858 został naturalizowany w Prusach. Podejrzany o udział w wyprawie ruchocińskiej, aresztowany został 2 marca r. z. w Rozannie, przyczem znaleziono przy nim nabity rewolwer. Obżałowany zaprzecza, jakoby wziął udział w wyprawie, i twierdzi, że podróżował za interesem.

Rzecznik Brachvogel oświadcza po ukończeniu badania, że wedle jego zdania cała ta sprawa ruchocińska nie należy przed forum sądu stanu i prosi w tej mierze, aby sąd powziął uchwałę, zanim wniesie o uwolnienie swych klientów.

Właściciel dóbr Tadeusz Kierski (30 lat), którego o to samo do poprzedników oskarżają, oświadcza, że miał zamiar wziąć udział w wyprawie i dla tego udał się ku granicy Królestwa Polskiego, lecz dowiedziawszy się o porażce Garczyńskiego, zaniechał swego zamiaru. Wedle oskarżenia miał być Kierski przeznaczonym na dowódcę jazdy w oddziale, czemu obżałowany stanowczo zaprzecza. Nominacji na oficera wcale nie otrzymał, Działyńskiego wcale nie zna, Guttrego bardzo mało, znaczenie notatki zatem hrabięgo ogranicza się zapewne tylko na projekcje tegoż, o którym obżałowany nie wiedział. Zresztą już to przemawia na jego korzyść, że bynajmniej nie miał zamiaru po raz drugi wyruszyć do Królestwa.

Rzecznik Holthoff wnosi o uwolnienie Kierskiego, opierając się na powodach przytoczonych przez rzecznika Brachvogla.

P. Adlung sprzeciwia się temu, twierdząc, że kwestya czy sprawa ruchocińska i zamierzony w niej udział są karygodne, zależy od wyjaśnienia pytania głównego, które nie może nastąpić z okoliczności tymczasowej uchwały sądowej.

Probosz ks. Józef Hubert (lat 30) z Grabowa w powiecie wrzesińskim, gdzie wedle oskarżenia był punkt zborny dla ochotników przechodzących do Królestwa Polskiego, miał być czynnym w popieraniu komitetu narodowego. Grabowo leży w bok od traktu publicznego tuż nad kordonem granicznym o milę od Pyzdr zajętych wówczas przez powstańców. Proboszcz ks. Hubert nietylko że miał żywić powstańców przechodzących granicę, ale w jego domu i dziedzińcu miał być for-

malny skład broni i przyrządów wojennych, które już to rozdzielano między ochotników, już to przełożono zład do Królestwa Polskiego. Oskarżenie przywodzi mnóstwo dowodów, jakoby popierających powyższe zarzuty, którym obżałowany przeczy, dodając, że prawdopodobnem jest, iż położenie Grabowa spowodowało ochotników tamtędy obierać drogę, a że granicy nie można było o każdej porze przechodzić, przeto być może, że bez jego wiedzy ukrywano broń w jego dziedzińcu. Przyznaje, że raz po raz przechodniom podać kazał cokolwiek do jadła, lecz szczupłe dochody probostwa nie pozwalały mu żywić tak wielu osób, jak to twierdzi oskarżenie. Będąc kapłanem, obowiązkiem jego było pokrzepić strawą laknących i nie odpychać od drzwi domu swego ubogich. O celach i zamiarach dalszych powstania wiedzieć nie mógł, gdyż był wówczas chorą i chyba z dzienników czerpał wiadomości.

Po odczytaniu kilku zeznań świadków ponawia i motywuje rzecznik Brachvogel wniosek o uwolnienie obżałowanych Józefa Skrzydlewskiego, Krasickiego, Malczewskiego i Heinricha. Naczelną prokuraturę obstaruje przy swjej protestacyi. Sąd ustępuje i uchwała: 1) aby obżałowanego Józefa Skrzydlewskiego uwolnić z więzienia śledczego, 2) wniosek o uwolnienie Tadeusza Kierskiego odrzucić, 3) uchwałę dotyczącą uwolnienia reszty wyż pomienionych obżałowanych powstrzymać, aż do zebrania wszystkich dowodów.

Rzecznik Lisiecki zabiera głos i uprasza prezesa, który właśnie zamierzał zamknąć posiedzenie, aby wolno mu było umotywić wniosek o uwolnienie obżałowanego Mateusza Skrzydlewskiego.

Prezes zezwala na to, lecz zauważa, że sąd uchwalił, aby odtąd wnioski tego rodzaju podawane były piśmiennie, celem skrócenia obrad, którym podobne motywowanie wniosków dużo zabiera czasu.

Rzecznik Lisiecki pragnie przeciw tej uchwale podnieść kilka uwag, lecz gdy prezes na dyskusję w tej kwestyi nie zezwala, przemawia obrońca na rzecz swego klienta Mateusza Skrzydlewskiego, którego niewinność w dobitnych słowach dowodzi. Mimo to p. Adlung sprzeciwia się wnioskowi o uwolnienie, a sąd uchwała, aby sprawę tę rozstrzygnąć dopiero po wysłuchaniu zapozwanych świadków.

Rzecznik Lent: Jeśli obrona w niektórych przypadkach motywowała swe wnioski o uwolnienie, czyniła to z dwóch przyczyn, raz dla praktyczności, aby jak najprędzej sprowadzić uwolnienie obżałowanych z długiego więzienia, powtóre, aby w rozprawach publicznych rezultat dowodów natychmiast podać krótkiej krytyce. Zdaniem mojem, właśnie wnioski o uwolnienie stanowią część ważną postępowania publicznego, i podobnie, jak nie istnieje przepis podawania innych wniosków na piśmie, także i co do wniosków o uwolnienie przepisu takiego nie ma. Sądzę nawet, że trzymając się ściśle litery prawa, dojdzie się do zupełnie przeciwnego rezultatu. Wszystko, co się tyczy śledztwa, należy także do postępowania ustnego publicznego, i zdaniem mojem, obrona była dotąd w swojem prawie, podając wnioski o uwolnienie w ciągu rozpraw publicznych. Mniemam, że obrona ma prawo po ukończeniu każdego z osobna badania wyjaśnić przebieg odnośnej sprawy, i mam nadzieję, że i nadal pozostawioną będzie obronie sposobność ku temu.

Prezes: Jeśli obrona przy motywowaniu swych wniosków postępuje z taką obszernością, jak to nieraz już były tego przykłady, i jeżeli wskutek tego można żywić obawę, iż przy końcowem plaidoyer raz jeszcze te same wykłady będą powtórzone, w takim razie radzę mi się, iż leży w interesie rozpraw, aby postępowano nadal wedle uchwały sądowej.

Rzecznik Brachvogel zauważa, że wnioski swe uwolnienia czterech swych klientów podał i umotywował wyde zegarka w przeciągu 5½ minut. — Rzecznik Elwen zgadza się najzupełniej z prezesem, lecz sądzi, że ma prawo zwrócić tu uwagę, iż tego rodzaju postępowanie obrony nie jest jej winą. Byłoby pożądanem, aby po każdym badaniu nastąpiła krótka dyskusya nad materiałem dowodowym pomiędzy prokuraturą a obroną. Lecz to nie jest możliwem, skoro p. naczelną prokuraturę przy każdym wniosku ogranicza swą odpowiedź na dwóch słowach: „Sprzeżam się.“ Obrona życzyłaby sobie, aby jej podano środki do skrócenia postępowania.

Prezes: Uchwała sądowa zapadła jedynie w interesie oszczędzenia czasu.

Rzecznik Deyks: Jeśli obrona otrzymuje głos, leży to w jej własnym interesie, aby wnioski swe w jak najkrótszym czasie załatwiać. Lecz sądzę, że gdyby jej całkiem głos odjęto, spowodowanoby tym samym unieważnienie całego postępowania.

Prokurator Mittelstaedt zapytuje prezesa czy sąd co do tej kwestyi powtórnie powzięł uchwałę, gdyż w takim razie należałoby także wysłuchać zdanie prokuratury.

Prezes: Sąd zaczeka, czy w dalszym toku rozpraw okażą się momenta powodujące go do powzięcia powtórnej uchwały.

Posiedzenie kończy się po 2 godzinie. Najbliższe posiedzenie w poniedziałek o godzinie 9.

Chełmno, 8 października. We wtorek wieczorem przybyli tu z berlińskiego więzienia Hausvoigtęi wypuszczeni na wolność pp. Moczyński i Wachowski.

Wczoraj, w środę wieczorem przybyła tu na czterech wozach banda cyganów; poprzednio chciała się zatrzymać na przedmieściu Rybakach, lecz ich sołtys tamtejszy wydalili; polibya maiejska pozwoliła im rozłożyć się taborem za miastem na polu za bramą toruńską. Dzisiaj policya skazała tę bandę na 16 talarów grzywnien za niepłacenie podatku procederowego.

Pod Grudziądzem przy szosie chełmińskiej znaleziono rano 4 tm. zastrzeloną 40 letnią kobietę, Wiśniewską z Kalinki. Podejrzany jest na jej sąsiada, wyrobnika Rochwalskiego, którego aresztowano wraz z kilku innymi os. bami.

Jak donosi Nadw., usunięto z urzędu burmistrza z Podgórza przy Toruniu, w skutek nadzwyczajnej rewizji w jego biurze odbytej.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 8 października. Dz. Warszawski zamie-rza ogłosić czytelnikom swoim szereg artykułów „o wychowaniu publicznem“, które jak się pokazuje z pierwszej próbki wczoraj podanej, mają być niejako apoteozą najnowszych ukazów cara, zwanych przez autora „obrzymią instytucją“, prawem, które „gorąca tylko miłość chrześcijańska, miłość naszego kraju, wysoka sprawiedliwość, kierunek stanowczo i śmiało „postępowy“, a przytém mądra znajomość tutejszych stosunków i okoliczności wywołać mogły.“ Takie jest zdanie wstępne autora panegiryku na cześć ukazów carskich o wychowaniu publicznem w Królestwie Polskiem, na które my niestety, z zupełnie innego stanowiska się zapatrujemy i o których sąd wydaliliśmy całkiem przeciwny. Jak zaś w Warszawie samej oceniają ową „obrzymią instytucją“, która za główną podstawę wzięta sobie zasadę: „divide et impera“, wycytują czytelnicy z niżej zamieszczonej korespondencyi do Ojczyzny.

— Oberpolicmajster baron Frederyks, świeżo w nagrodę zasług mianowany generałem, baczność swą o „porządek“ publiczny zwraca do najdrobniejszych szczegółów. W rozkazie bowiem jego do policji wykonawczej czytamy nazwiska trzech przekupek warszawskich, które skazano na sztof pieniężny „za nieprzychylnie wymysły.“ Szerokie pole do odgadywań, w czém to owe „wymysły“ zaniepokoili „porządek publiczny.“

— Nowy Świat ozdabiają obecnie brukiem porfirowym. Część między ulicą Warecką i Chmielną już jest ukończona, część zaś dalszą od Chmielnej aż do Alei Jerozolimskiej zamknięto obecnie dla przejazdu. Kto sobie przypomni, jak niegodziwy bruk był na tej najpiękniejszej ulicy Warszawy, i jak po każdym deszczu po kolana brnąć było trzeba w błocie dla wybojów w bruku dawniejszym, ten zapewne z zadowoleniem powita tę nowość, którą należałoby i do innych ulic Warszawy rozciągnąć.

— Generał Rożnow, gubernator „cywilny“ warszawski, powrócił onegdaj z objazdu gubernii. Przybyli także do Warszawy członkowie rady wychowania publicznego w Królestwie Polskiem, Moskał Rusinow i Niemiec Goltz. Książę Wittgenstein udał się za urlopem do Berlina, zkąd zapewne dalej pojedzie do Wiesbadenu.

— Piszą zład dnia 7 bm. do Bresl. Z tóg: W poniedziałek, zatem nazajutrz po uroczystościach na cześć zaręczyn carewiczki urządzonych, wsiadło znów kilkudziesięciu więźniów z cytadeli do więziennych wagonów warszawsko-petersburskiej drogi żelaznej, aby się udać w podróż do syberyjskich kopalń. Liczbę nieszczęśliwych podają do 80. — Opowiadają tu, że z miejsca najwyższego tu wyszło zapytanie, czyby nie można obecnie znieść w Królestwie Polskiem stanu wojennego. Odpowiedź była przeczącą, ponieważ sprawozdania naczelników wojennych na prowincyi oświadczają się za status quo. Byłoby zaiste dziwnem, gdyby oficerowie, którzy wśród stanu wojennego tak dobrze się mają, stawiali się za zniesieniem donośnego dla nich stanu tego. — Nasz oberpolicmajster w zamiłowaniu swém w czynnościach prawodawczych, nałożył także taką na ryby i sprawił rzeczywiście, że odtąd handel rybami zupełnie prawie ustał i ryby chyba na stole bogaczy się pojawiają, którym towar ten przynoszą handlerze do domów i wysoko po nad ustanowioną takę sprzedają. — Podczas gdy oberpolicmajster rozwija w ten sposób czynność ogarniającą wszystko, a o której sądzi, że wielce uszczęśliwia Warszawian, korzystają podwładni mu policjanci z nieograniczonej władzy, aby dokuczać publiczności. Każda przekupka owocu, masła, każda budka z chlebem itd. itd. musi co tydzień składać pewien haracz odnośnemu urzędnikowi policji okręgowej, aby ująć prześladowania. Policjanci okręgu przed Żelazną Bramą, gdzie się odbywa targ na przedmioty do jadła, wybierają takowy haracz bez żadnych dalszych ogródek i liczne kosze idą wprost z targu do domu policjantów i ich przełożonych. Wprawdzie mogą się pokrzywdzeni poskarżyć, lecz wiadomo jest zładnąd i z doświadczenia, że tego rodzaju skargi wypadają zwykle na niekorzyść skarżących. — Co do wypadku zaszłego w Kraśniewicach, gdzie jak donieśliśmy, policmajster moskiewski żonę kupca Bryczkowskiego, będącą w stanie poważnym, kazał odcwiczyć różgami, należy dodać, że w skutek zanieśonej skargi, wysłano dla zbadania rzeczy komendanta z Kutna, majora Osten-Sackena. Ten rozpoczął śledztwo w ten sposób, że przejeżdżającego kupca, który się przypadkiem dał słyszeć, że byłoby to niesprawiedliwością bez grania, aby podobne bezprawia nie były ukaraue, natychmiast kazał uwiezić i dnia następnego jako „krnąbrnego“ związanego porówno z mężem obitej niewiasty odesłać do Włocławka pod sąd wojenny.

— Piszą stąd między innymi do Ojczyzny:

Mimo szumnych zapowiedzi, że nowe ukazy o wychowaniu publicznem mają być liberalną reformą, fakta i postanowienia tych ukazów robią nas paryasami we własnym kraju. Jakkolwiek nie zostało to umieszczone w druku, istnieje wyraźne postanowienie, że dyrektorami nowych 10 okręgów naukowych w Królestwie, mogą być tylko prawosławni i Niemcy. W komisi oświecenia dymisy spadają jak grad, a na miejsce dymisonowanych, Wittę sprowadza Moskali. Cała ta instytucja oświaty przejdzie w ręce agitatorów moskiewskich, nazwał komisji włocławskich, nawet tak gratae personae dla rządu moskiewskiego jak Papłowski, Stronczyński itp. otrzymują dymisy jedynie dla tej przyczyny że są katolikami. Rusinów w Lubelskiem i Podlaskiem, dziennik urzędowy nazywa Rosyanami unickimi i zapewne w języku rosyjskim będą tam ustanowione szkoły, Żydów zapewne podciągają się do narodowości niemieckiej, Litwini według Inwalida, lepiej mogą używać rosyjskiej azbuki niż łacińskiej; tak więc wyliczone, że w Kongresówce jest półtora miliona niepolskiej narodowości, a gdy na Litwie i Rusi zaprzeczono zupełnie istnienia Polaków, wypada więc, że pod rządem moskiewskim znajduje się wszystkiego 3,500,000 Polaków, a i tę cyfrę zapewne w przyszłości okroją. Zawsze jednak zaprzeczenie nie stanowi zniesienia, ani nawet wywóz na Syberję nie pozbawi nas polskich

uczuciu i polskich przekonani; prześladowanie będziemy cierpieć, ale koniec końców, zobaczając Moskalę, że ich obrachunki grubo omyliły. Redakcja ukazów o wychowaniu rzeczywiste nie kłopotowała się o konsekwencję. Zabawnym jest twierdzenie, że rozporządzenia te są tylko dalszym ciągiem postanowień, wydanych w r. 1862 za pośrednictwem Wielopolskiego. Również podziwiać należy postawienie na czele zasady, że wychowanie powinno być religijne moralne, a następnie zamieszczenie artykułu, którym zabrania się zakonników lub zakonnice używać do wykładu nauk, choćby tylko religii. Zarówno narodowość jak i religia wykluczają się tu od wszelkiego udziału, pozostawia się tylko wolne pole agitacyom moskiewskim i niemieckim, a tymczasem na domiar ironii, ukazy te nazywają się łaską dla Polaków.

Również bezczelny jest ukaz o zniesieniu kar cielesnych. Istnieją one tylko na mocy ordynacji pruskiej z r. 1809 i to przy śledztwie w dwóch jedynych razach: kiedy обвинiony przynosi się do popełnienia przestępstwa, w którym musiał widocznie mieć współników, a nie chce ich podać, i kiedy przyznał się do skradzenia przedmiotów jakich lub pieniędzy, a nie chce wskazać miejsca gdzie je ukrył. Tymczasem ukaz podaje karę cielesną jako zabytek dawnych polskich praw (jakby knut nie był rodem z Rosyi), a ogłaszając zmniejszenie kar, zamienia kary podzwyczajne, oznaczone w ordynacji pruskiej, na zwyczajne, tj. zwiększa je. A zresztą co znaczy ukaz nowy kiedy sądy wyjątkowe będą po staremu rządzić się najzupełniejszą samowolą w badaniach politycznych, a owe złagodzenie może dotyczyć tylko zwyczajnych zbrodniarzy i złodziei.

Ukaz o zniesieniu klasztorów w liczbie około 40, jest zupełnie gotowy, dotąd wstrzymywano się z jego ogłoszeniem, może rachując jeszcze na pojednanie się z papieżem, do czego robił kroki Meyendorf w Rzymie; teraz po stanowczem zerwaniu Rzymu z Rosyą, czego dowodem jest encyklika papieża do polskich biskupów, zapewne nastąpi otwarte prześladowanie religii katolickiej.

W drugiej połowie września kapelan instytutu panien przy ulicy Wiejskiej, otrzymał rozporządzenie z komisji oświecenia, aby pod surową odpowiedzialnością pilnował, ażeby każda z panien instytutu spowiadała się przed nim w naznaczonych terminach, a broń Boże, przed innym jakim księdzem. Kapelan zakomunikował rozporządzenie księdzu biskupowi Rzewuskiemu, który ze swej strony przesał kapelanowi rozkaz, ażeby nie powazył się spowiadać żadnej panny w instytucie, zostawiając innym księżom ten obowiązek. Kapelan znowu to rozporządzenie biskupa przesał komisji oświecenia. Witte z dyrektorem kancelarii p. Przypadkiem, pojechali natychmiast do konsystorza, gdzie przystąpił do rozmowy i ks. Rzewuskiego. Witte poprosił o chwilę osobnej rozmowy i długo i dość głośno prowadził taką. Ks. Rzewuski powoływał się na konkordat, gdzie wyraźnie jest powiedziane, że w akademii duchownej, seminariach, gimnazjach, uczniowie nie będą zmuszani do składania spowiedzi przed kapelanami swemi. Witte zarzucił, że niema tam mowy o instytucie panien. Rzewuski odparł, że to dla prostej przyczyny, że instytut wówczas jeszcze nie istniał jeszcze, ale przez analogię należy i do niego przepis rozciągnąć. Skończono układem, że wolno będzie innym księżom spowiadać w instytucie pod warunkiem, że każdą razą, będzie podana ich lista do komisji oświecenia.

W skutek prywatnej sprzeczki dwóch nauczycieli gimnazjum w Siedlcach z raportczykiem, który mieszkał w tym samym co oni domu i po nocy jakieś dzikie bachanale wyprawiał, skazano tych nauczycieli na odprowadzenie etapem na miejsce urodzenia, jednego na Wołyn, drugiego do granicy, jest to bowiem Szwajcar francuski i całą jego winą, że mitygując swego koleżę, aby się nie spierał, użył wyrażenia: laissez ce cochon.

Zamiast rozpuszczanych wieści o amnestyi, przywieziono tu wielu z Syberii z powrotem na nowe śledztwo na Pałacu.

— W Moskowskich Wiadomościach czytamy „W Tambowskich Gubernskich Wiadomościach zamieszczono podziękowanie tamiecznego gubernatora, sprawnikowi powiatu spasskiego, księdzu Kuguszewowi, za ujęcie ważnego przestępcy politycznego Apolinarego Świętorzeckiego.“

— Mosk. Wied. donoszą bez podania nazwiska o schwytaniu w tych dniach dwóch Polaków w powiecie możańskim.

— Jeszcze jeden fakt dowodzący, jak w nieszczęśliwej Litwie tępią gwałtownie i zacierają ślady katolickie i cywilizacyjne i narzucają prawosławne zwyczaje, które ludność odpycha ze zgrozą jako jej zupełnie obce, a przyjęcie których popierane jest siłą bagnatów. Ksiądz przy prawosławnej cerkwi w Porebrodzie, w powiecie dziśnieńskim, w celu umocnienia ducha prawosławia i moskiewskiej narodowości w swych parafiach, mieszkających wśród 11 parafii katolickich, mając przytem pod swym zarządem dwie wiejskie szkoły, do których nie mało dzieci katolickich uczęszcza, przesał na ręce redakcyi Lit. Epar. Wied. 20 ser, które wycisnął ze swych parafian, prosząc o przesłanie mu za te pieniądze psalterzy prawosławnych, w celu rozdania ich bezpłatnie po wsiach, w których znajduje się, jak powiada, nie mało wyuczonych przez niego czytać młodych ludzi. Tym sposobem chce on zupełnie wyrugować czytanie śpiewy śpiewane przy ciałach zmarłych i zastąpić je czytaniem psalmów prawosławnych po moskiewsku.

— Dyrekcja dróg żelaznych warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej, podaje do wiadomości publicznej, iż od dnia 15 października rb., dotychczasowy rozkład jazdy na drogach żelaznych warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej, zmieniony zostaje w sposób następujący:

Droga warszawsko-wiedeńska.
I. W kierunku od Warszawy do Wiednia, odjazd o godzinie 6 z rana; pociąg składa się z wagonów 4 klas, zatrzymuje się i przyjmuje pasażerów na wszystkich stacjach pomiędzy Warszawą, Sosnowicami i Granicą, przychodzi do Sosnowic i Granicy o godzinie 2 po południu i bezpośrednio łączy się z pociągami do Wrocławia i Wiednia.

II. W kierunku z Wiednia do Warszawy, odjazd z Granicy o godzinie 12 min. 50 po południu, w bezpośredniej łączności z pociągami z Wiednia i Wrocławia; pociąg składa się z wagonów 4 klas, zatrzymuje się i przyjmuje pasażerów na wszystkich stacjach pomiędzy Granicą, Sosnowicami i Warszawą, przychodzi do Warszawy o godzinie 9 wieczorem.

Droga warszawsko-bydgoska.
I. W kierunku od Warszawy do Aleksandrowa, odjazd z Warszawy o godzinie 12 i pół po południu; pociąg składa się z wagonów 4 klas, zatrzymuje się i przyjmuje pasażerów na wszystkich stacjach pomiędzy Warszawą i Aleksandrowem, przychodzi do Aleksandrowa o godzinie 6 min. 30 po południu i bezpośrednio łączy się z pociągami do Berlina.

II. W kierunku od Aleksandrowa do Warszawy, odjazd z Aleksandrowa o godzinie 10 z rana, w bezpośredniej łączności z pociągami przychodzącymi z Berlina; pociąg składa się z wagonów 4 klas, zatrzymuje się i przyjmuje pasażerów na wszystkich stacjach pomiędzy Aleksandrowem i Warszawą, przybywa zaś do Warszawy o godzinie 4 po południu. Rozkład jazdy, w którym oznaczono przyście i odejście pociągów ze stacji obu dróg żelaznych, na wszystkich stacjach sprzedaje się.

GALICJA.

Lwów, 6 października. W Gazecie Lwowskiej znajduje się obszerny wykaz statystyczny szkół ludowych w wschodniej Galicyi, z którego oto główne daty. Z końcem r. 1863 było w Galicyi wschodniej 1988 szkół ludowych, między którymi niekatolickich 60, a żydowskich 6. Między 1821 katolickich szkół ludowych było 5 szkół głównych z klasami realnymi; 20 szkół głównych bez klas realnych, 7 szkół głównych dla dzieci płci obojgiej, 4 główne szkoły dla dziewcząt i 1885 szkół trywialnych. Dzieci obowiązanych uczęszczało do szkół było 276,849, uczęszczających 81,675, a więc z obowiązanych uczęszczało uczęszczało rzeczywiście 21%. Pod względem wyznania religijnego było pomiędzy dziećmi uczęszczającymi do szkół, 19,501 rzymsko katolickiego wyznania, 52,061 obrządku grecko katolickiego; reszta wypadała na inne obrządki i wyznania. Liczba inspektorów powiatowych wynosiła 129, świeckich inspektorów miejscowych 1415, katechetów 511, plebanów miejscowych 2070, nauczycieli 999, nauczycieli niższych 981, nauczycielek 82. Kandydatów stanu nauczycielskiego było 167. Szkoły wykazane były umieszczone w 1216 budynkach własnych, 185 w najętych i 148 domach na ten cel bezpłatnie oddanych.

Otóż powyższa statystyka szkół ludowych w Galicyi wschodniej z r. 1863 nastęrczyła lwowskiemu korespondentowi do Czasu sposobność do zajmujących uwag nad stanem oświaty i usposobieniem umysłowem ludności tutejszej. Wiadomo że włościanin galicyjski nie ma dotąd wyobrażenia o potrzebie jakiegokolwiek oświaty, a zakładane od lat 15 za staraniem rządu liczne szkoły wiejskie bynajmniej go o tem nie przekonały i przyjaźniej względem szkoły w ogóle nie usposobiły. Przekonywającym tego dowodem są właśnie szczegóły w wyżej pomienionym statystycznym zestawieniu przytoczone. Oto na 1988 szkół ludowych w Galicyi wschodniej uczęszczało w r. 1863 do szkoły w ogóle dzieci wyznania katolickiego obojga obrządków 81,675, podczas gdy obowiązanych do uczęszczenia a nie uczęszczających wcale było nie mniej, jak 293,960. A zatem, pomimo wszelkich usiłowań dających do nakłonienia włościan, by dzieci swe posyłać do szkoły, prawie piąta tylko część ku temu obowiązanych i uzdolnionych poczuła jaką taką chęć korzystania z dobrodziejstw nauki i to częstokroć za użyciem środków równających się przymusowi moralnemu. Pewna bowiem rzecz, że gdyby pozostać zupełnie dobrej woli włościanina naszego posyłanie dzieci swych do szkół, to jeszcze mniej byłyby odwiedzane, gdyż włościanin wolałby użyć dziecka do pomocy przy gospodarstwie, latem w polu, zimą w chacie, niżliby pomyślał o rozwinięciu jego umysłu i wykształceniu serca przez naukę w szkole. Nic wymowniejszego, nad owe liczby statystyczne podane przez Gazetę Lwowską. Jeżeli przez lat piętnaście istnienia licznych szkółek ludowych nie zdołało się przeciw rozpowszechnić przekonanie o takowych potrzebie, pomimo że skutki bezpośrednie udzielanych tamże nauk przez taki przeciąg czasu mogły się już być objawić wyraźnie i przekonywająco dla praktycznego oka tych co dzieci swe tamże po naukę posyłać, toć nasuwa się konieczny wniosek, azali nie w samymże systemie nauki ludowej w rzeczonych szkołach tkwi przyczyna, że nie rozszerzyło się dotąd należycie przekonanie o ich potrzebie, i nie obudziła gorliwość korzystania z ich dobrodziejstwa? Nie chce koresp. wchodzić w obszerny krytyczny rozbiór systemu naukowego elementarnego w szkołach galicyjskich ludowych; przytacza wszakże nasuwającą się koniecznie uwagę, że system ten zbyt mało uwzględniła stronę wiadomości praktycznych, w przyszłym życiu włościanina, w jego zawodzie najbardziej mu potrzebnych. Wprowadzenie w system nauki ludowej owoych wiadomości najskuteczniej i najprędzej przekonałoby włościanina o pożytku i potrzebie szkoły. U nas przeciwnie, ileż to osób, zajmujących się nawet z bliska przedmiotem oświaty ludowej i szkołkami wiejskimi uważa je raczej za pole do przeprowadzania sporadycznych językowych tendencyi i za środek do innych ubocznych swych celów. W takim razie szkoła musi tracić na wartości swojej, a nie przynosząc dotychczasnych owoców, nie dziw że nie budzi coraz większej ku sobie u ludu sympatyj i należytego w jego wyobrażeniu nieosiągnięcia uznania. W przyszłej reorganizacji systemu wychowania elementarnego ludowego w Galicyi wypadnie koniecznie zastąpić szkoły ludowe do wymagań życia praktycznego, to jest wzbogacić sferę udzielanych tamże nauk wiadomościami w codziennym życiu włościanina rolnika niezbędnie potrzebnymi.

Nie więcej pocieszający widok przedstawia młodzież wyznania mojżeszowego. Na 32,837 dzieci obojga płci obowiązanych do pobierania nauki w szkołach, chodziło tylko 4,901, a zatem około 28,000 pozostało bez nauki i należytego wychowania.

FRANCJA.

± Paryż, 6 października. Wiadomości, któreśmy wczoraj podali o niezwykłym ruchu w świecie dyplomatycznym, dziś nabierają większego prawdopodobieństwa. Anglia odsunięta w ostatnich wypadkach od wpływów europejskich, pragnie poratować swe stanowisko wskrzeszeniem myśli kongresu; wiemy z bardzo pewnego źródła, że cesarz, chociaż w gruncie może nie przeciwny kongresowi, teraz może pozornie dlań zobojętniał, i daje do zrozumienia, że Francja raz tylko jeden mogła zaproponować tak zbawienny środek, lecz gdy nie była zrozumiana, obecnie inicjatywa w tym względzie do innych państw powinna należeć. Urzędowi i półurzędowi ludzie usilnie się starają rozszerzać przekonanie, że Francja pod żadnym względem o wojnie nie myśli, że Napoleon ma zamiar zaproponować Europie rozbrojenie ogólne i załatwienie polubowne kwestyi spornych. Marzenia sielankowe dyplomatów zwykle służą za parawan. Co się za tym kryje parawanem, trudno w obecnej chwili stanowczo odpowiedzieć, to tylko pewna, że nad Europą zawisła czarna chmura w gromy brzemienne. Z której strony pierwszy grom uderzy, któż zgadnie? Artykuł ostatni Pressy wiedeńskiej z dnia 1 października wielkie tu zrobił wrażenie, mianowicie ustęp następujący: „Do czegożby nam posłużyły negocjacje bezpośrednie z Turynem lub uznaniem tak zwanego królestwa Włoskiego i jego granic i otrzymane od niego uznanie naszych, jeżeli do tych wszystkich układów brakować będzie zgodzenia się Francji? Jeżeli gabinet paryski postanowił wojnę z nami prowadzić, Wiktor Emanuel będzie zmuszony brać w nią udział, bez względu na swe osobiste usposobienie; jeżeli zaś on sam będzie pragnął wojny, nie może jej rozpocząć bez pozwolenia Francji. Gdy rząd cesarza Napoleona znowu zaczynają dotykać tej kwestyi, myśmy się usuać nie powinni i t. d.“ Artykuł ten uważają za wyraz opinii publicznej w Austrii i jako konieczność, w jakiej teraz gabinet wiedeński jest postawiony, że względu, że w razie gdy na czasie nie potrafi z tego zażegnać, pierwszy koszt przedstawienia tego zapłacić będzie musiał. Cóż znaczą traktaty, gdy traktat zurychski tak jeszcze młody, a skonać musiał z konieczności?

Monitor jutrzejszy ma ogłosić konwencyę z dnia 15 września. Składa się ona z trzech części: 1) konwencya sama, 2) protokoły, 3) artykuły dodatkowe, dotyczące kwestyi przeniesienia stolicy, zapewne przez ruchy turyńskie wywołane, gdyż między niemi zamieszczoną będzie odwołka trzymiesięczna przeniesienia stolicy do Florencyi.

W tym samym numerze Monitora ma być zamieszczony list p. Drouyn de Lhuys do p. Malaret, posła w Turynie; będzie to jakoby dopełnienie do listu do p. Sartiges; i jeszcze dokument usprawiedliwiający konieczność konwencyi.

Nominacje na posady dyplomatyczne nie mają charakteru politycznego, a tylko są zmianą osób; do Petersburga posłany będzie p. Tayllerand-Périgord, do Wiednia p. Benedetti, do Madrytu p. Mercier. Zużyty dyplomaci, co schodzą z areny politycznej za dekretem cesarskim, znajdują spokojne schronienie na krzesłach senatorskich. PP. Montebello, Adolphe Barrot, Fénelon, wraz z kilku innymi dygnitarzami zostali mianowani do senatu. Zostają jeszcze dwa wakanse do senatu.

P. George Sand przygotowywa obecnie dramat dla teatru Odéon; ma to być przerobiony romans tegoż autora znany pod tytułem Valvède.

± Paryż, 7 października. Monitor dzisiejszy ogłosił konwencyę z dnia 15 września i dokumenta dodatkowe. Wczytując się w ich redakcyę treściwą i jasną, przekonywamy się, że ogół publiczności nieomylił się w ich ocenie i że przygotowane objaśnienia przez artykuły Constitutionnela i innych dzienników nie byłyby zbyt zbytecznymi dla złagodzenia ciosu i bez względu na zapewnienia pana Drouyn de Lhuys, że Rzym oceni powody i gwarancje, któreśmy zastrzeżgli w jego interesie, jest tem niemniej dotkliwym, gdy już samo zawarcie konwencyi przez delegatów dwóch panujących bez współdziałania Stolicy Apostolskiej, stawia zgodzenie się jej na na drugim planie, jako zupełnie do rozwiązania trudności niepotrzebne.

Konwencya sama zawiera 5 punktów, które ze względu na jej ważność zamieszczamy dosłownie:

Art. 1. L'Italie s'engage à ne pas attaquer le territoire actuel du Saint-Père, et à empêcher même par la force, toute attaque venant de l'extérieur contre ledit territoire. Art. 2. La France retirera ses troupes des Etats pontificaux graduellement et à mesure que l'armée du Saint-Père sera organisée. L'évacuation devra néanmoins être accomplie dans le délai de deux ans. Art. 3. Le gouvernement italien s'interdit toute réclamation contre l'organisation d'une armée papale, composée même de volontaires catholiques étrangers, suffisante pour maintenir l'autorité du Saint-Père et la tranquillité tant à l'intérieur que sur la frontière des Etats, pourvu que cette force ne puisse dégenerer en moyen d'attaque contre le gouvernement italien. Art. 4. L'Italie se déclare prête à entrer en arrangement pour prendre à sa charge une part proportionnelle de la dette des anciens Etats de l'Eglise. Art. 5. La présente convention sera ratifiée et les ratifications en seront échangées dans le délai de quinze jours, ou plus tôt si faire se peut.

Popolsku: 1) Włochyzobowiązują się nieuderzać na terytorium teraźniejsze Ojca s. i zapobiedz, nawet za pomocą siły zbrojnej, wszelkim napaściom pochodzącym zewnątrz na pomienione terytorium. 2) Francja cofnie swe wojska z państw papieskich stopniowo i w miarę jak armia Ojca s. się organizuje. Wycofnięcie się powinno jednak być dokonane w przeciągu dwóch lat. 3) Rząd włoski w żaden sposób nie będzie reklamował przeciw organizacji armii papieskiej, choćby ona składała się z zagranicznych ochotników katolickich, a która ma wystarczać do utrzymania powagi Ojca s. i spokoju tak wewnątrz jak na granicy jego państw, byleby ta armia nie mogła się wyróżyć w środek napaści na rząd włoski. 4) Włochy oświadczają gotowość do zawiazania układów aby przejąć na siebie część stósowną długu da-

wnych państw kościelnych. 5. Niniejsza konwencja ma się ratyfikować, a ratyfikacje jej mają się zamienić w przeciągu dwóch tygodni lub prędzej, jeżeli się da.

Protokół podpisany tegoż dnia wzmiankuje o zobowiązaniu się Włoch do przeniesienia stolicy w przeciągu 6 miesięcy. Artykuł dodatkowy pod tytułem Déclaration podpisany przez p. Drouyn de Lhuys i p. Nigra dnia 5 października, określa że terminy 6 miesięczny i dwuletni mają się liczyć od daty dekretu królewskiego.

List p. Drouyn de Lhuys do p. Malaret posła w Turynie, ma datę 23 września, trzyma się w ogólnikach, wychodząc z zasady, że konwencja 15 września głównie ma na celu zabezpieczenie stron obu. Zastanawiając się atoli głębiej widzimy, że nie napróżno Gazette de France robiła wniosek, co daje gwarancje dla władzy doczesnej wewnątrz i jaka ma być armia papieska, żeby w tym rząd włoski nie chciał widzieć niebezpieczeństwa. Każdy akt polityczny jest zarazem skutkiem i przyczyną, tak powinniśmy i możemy oceniać konwencję.

Ostatnie nowiny z Nowego Jorku są bardzo pomysłne. Jenerał Sheridan pobił po raz drugi Secesjonistów i zabrał im 16 armat. Jenerał Grant zajmuje ciągle drogę żelazną Wellden, a chociaż Farragut musiał odstąpić od Mobilu, Sherman trzyma się w Atlantcie, losy Południa pomimo odwagi i dzielności obrony wkrótce rozstrzygnąć się muszą, tębardziej, że partya republikańska bierze przewagę i wybór ponowny Lincolnu niepodlega obecnie wątpliwości. Wypadki te tłómaczą usunięcie p. Mercier ze stanowiska jakie zajmował w Waszyngtonie. P. Mercier ze względu dziwnego zapatrywania się na położenie rzeczy w sprawozdaniach urzędowych, postawił się w nieprzyjaznych stosunkach z Lincolnem i jego partją. Logika biegu wypadków zmusiła zastąpić tego dyplomatę dla poratowania wpływów.

Rząd perawiański zmienił wszystkich swoich agentów za granicą: p. Bonda ma przybyć do Paryża, w końcu miesiąca, gdyż przedtem ma się zatrzymać w Madrycie celem załatwienia na drodze ugody sporów, a tymczasem Peru ubiera się stanowczo i Hiszpania, jeżeli się nie zgodzi na propozycje będzie zmuszoną rozwinąć wszystkie swe siły by uczynić zadość swym żądaniom. Przykład San Domingo zapewne pobudzi mężów stanu hiszpańskich do głębokiego zastanowienia się, zanim do broków czynnych przystąpią.

Dzienniki ogłosiły list p. Persigny o decentralyzacji administracji we Francji. List ten prawie żadnego nie zrobił wrażenia.

DANIA.

Kopenhaga, 8 października. Książę Walii przywiózł dla króla bardzo ważny list króla szwedzkiego. Nie brak symptomów dodających otuchy skandynawistom, a zbliżenia się Danii do Szwecji powszechnie oczekują. Z południowej Jutlandii, gdzie władze austropruskie nie tylko podatki, ale i cła nowe z towarów z wysp duńskich przychodzących wybierają, donoszą między innemi o rozporządzeniu kończącym się słowami: „Wszędzie gdzie władze gminne nie wypełniają żądań powyżej wymienionych, naczelnicy tych władz natychmiast mają być osadzeni o chlebie i wodzie, a mieszkania ich z wyjątkiem jednej izby dla gospodarza mają być zajmowane przez żołnierzy. Uwzięnia mają trwać tak długo, aż ze strony odnośnych władz gminnych zupełnie stanie się zadość żądaniom komendy stacyonującej. Wreszcie wolno komendem stacyonującym obos trzać tę karę, gdzie można poznać trwałą opór zarządów gminnych.“

GRECYA.

Ateny, 1 października. Wybór marszałka zgromadzenia narodowego wypadł tą razą znowu na korzyść rządu. Artykuły konstytucyjne dotyczące następstwa tronu i rejencji zostały przyjęte. Przybyli tu książęta Aumale i Joinville. Admirał fancuskiej eskadry wraz z wszystkimi oficerami odwiedził książąt zaraz po ich przybyciu do Aten.

Z Caregradu donoszą, że nowy pasza jerozolimski skutecznie przedsięwziął środki celem zabezpieczenia podróży od napaści.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 10 października. Przypomną sobie zapewne czytelnicy nasi rezultat owych krwawych utarczek, które w roku zeszłym w pierwszych dniach marca walczyli Mielecki staczał z Moskałami na samem pograniczu wrzesińskiego powiatu. Walka rozpoczęła się dnia 1 marca nad wieczorem przy kościele bizniewskim. Noc dopiero rozdzieliła walczących. Garstka powstańców posunęła się ku Slesiniu i pod Dobrosławiem dnia 2 marca nad ranem napotkała nowy oddział Moskale. Za przykładem wodza Mieleckiego śmiało uderono na nieprzyjaciela, zwycięstwo zdawało się już przechylić na stronę powstańców, gdy w tém inna kolumna moskiewska ukazuje się z boku i zmusza Polaków do odwrotu. Mielecki kieruje swój bufic ku pobliskim lasom odstrzelając się nieprzyjacielowi, lecz w drodze napotyka rów szeroki i pełen wody, który wplaw przebywa. Tu zamokła amunicja, obrona dalsza stała się niepodobną; wózy rozpuszcza garstkę swych żołnierzy i nagle w inny punkt zbórny naczęca. Rozbitki chronią się na terytorjum W. Ks. Poznańskiego. Wojska pruskie, piechota, i konnica, rozłożone nad kordonem granicznym, otrzymawszy wiadomość o rozbięciu oddziału Mieleckiego gromadzą się z Wrzesni i Strzałkowa, zdążając pod dowództwem majora huzarów Koehlera ku Brudzewu, gdzie wedle doniesień znaczna liczba powstańców miaa przejść z Królestwa Polskiego.

Obok majora Koehlera i rotmistrza Sejdltza jadących na przedzie kolumny, znajdował się konno kapitan Nitsche i zachodno pruskiego pułku grenadierów nr 6. Wyjeżdżając z Brudzewa spostrzegł p. Nitsche dwa wozy w niewielkiej odległości na drodze prowadzącej do Skapego. Wspina więc konia ostroga i dopędzając pierwszego wozu, na którym czterech mężczyzn naprzeciw siebie siedziało, jeden zaś leżał na poprzek, woła: „Halt! stoj!“ Wóz się zatrzymuje, kapitan zdala nakazuje oddanie broni, jeżeli takowa się na wozie znajduje, w tém pada strzał, kapitan chylił się na koniu a tej samej chwili dobiega z dobytym pałasem major Koehler i zaczyna rąbać siedzących na wozie. Huzarzy na odgłos strzału także nadbiegają, otaczają wozy, aresztują osoby znajdujące się na nich, i odprawiają je do Brudzewa, gdzie także rannego kapita w budynku szkolnym pomieszczone. Między więźniami znajdował się jeden z św. zo poranioną głową, był to Józef Miedziński, b. pisarz miejski w Zychlinie w Królestwie Polskiem, którego prokuratora wedle zeznania majora Koehlera i kilku innych świadków oskarża, iż wystrzelił do kapita Nitschego, celem zabicia go. Sprawa ta toczyła się w tych dniach przed tutejszym sądem przysięgłym na posiedzeniu publicznem. Przed rozpoczęciem rozpraw już sala sądowa zapelniała się do osta-

tniego miejsca publicznością, między którą dużo widzieliśmy wojskowych. Wprowadzono obżałowanego. Jest to młodzieniec 24letni, młęd i ujmującej powierzchowności, otwartego czoła i bystrych oczu. W przedśledztwie przyznał on, że jedyny w posród towarzyszy na wozie posiadał dubeltówkę, że przeciw na żądanie kapita Nitschego dobrowolnie chciał oddać ją wołając: pardon, gdy w tém broń puściła i kula zraniła przypadkiem kapita. Następnie otoczono wóz, rąbano siedzących pałasami i zaprowadzono ich do Brudzewa. Towarzysze Miedzińskiego Ignacy Kraśniewski i Józef Raczyński zeznali wówczas, że odradzi obżałowanemu zabranie z sobą dubeltówki. Obżałowany na wstępie zaraz oświadcza, że zeznanie, które uczynił w przedśledztwie jest nieprawdliwe i że jedynie przez wzgląd na Kraśniewskiego, o którego się obawiał, aby go nie wydan Moskałom, przyjął na siebie winę, gdy tymczasem w istocie winnym nie jest. Służąc jako kawalerzysta uzbrojony był tylko pałasem, lancą i parą pistoletów. Broń tę oddał przeszedłszy kordon graniczny; przeciwnie Kraśniewski, który służył w piechocie zabrał z sobą dubeltówkę. Znużony trzydniowym bojem i niewywczaśsem usnął na wozie, który go wraz z towarzyszami miał zawieść do Skapego. Nagle zbudzony został wystrzałem i cieciami pałasza w głowę. Jakim sposobem padł wystrzał, powiedzieć zatem nie może. Następnie dopiero oznajmił mu Kraśniewski, że na żądanie kapita pruskiego, w chwili gdy chciał oddać strzelbę wołając: pardon, strzelba puściła i kapitan został ranny. Kraśniewski zaklinał go, aby przyjął na siebie winę, gdyż on uszedł z wojska rosyjskiego i w razie wydania go władzom moskiewskim, zginąłby na szubienicy. Zjął obżałowany w przedśledztwie oskarzył sam siebie, aby uratować towarzysza broni, lecz w samej rzeczy, ani nie miał nigdy w rękę owej dubeltówki, ani nie zna przebiegu całego wypadku, gdyż znużony spał jak zabity i dopiero rana w głowę otrzymana ocuciła go.

Następnie słuchani jako świadkowie kapitan Nitsche, major Koehler i ordynans Frank zeznali, że słowa: pardon, nie słyszeli wcale i że na rozkaz wydania broni, jeden z jadących na wozie porwał za dubeltówkę i zmierzyl do kapita, który miał jeszcze czas zawołać: „Kerl unterstehe er sich nicht zu schiessen!“ poczem padł strzał. Wszyscy trzej świadkowie twierdzą, że osoba, która wystrzeliła do kapita, był obżałowany i zarzucają mu umyślny zamiar zabójstwa. Fizyk powiatowy Dörner poświadcza, że rana otrzymana przez kapita uczyniła go przez 8 miesięcy niezdawnym do służby i że dotąd nie może walczyć dobrze ręką zranioną — Prokurator Schmieden wniosł, aby obżałowanego uznano „winnym“ w całej rozciągłości oskarżenia, obrońca zaś referendaryusz Jauernick dowodził, że obżałowany jest niewinnym. Przystęgli ustępują i uchwalają: obżałowany Józef Miedziński nie jest winnym zbrodni umyślnego zamiaru zabójstwa; winnym przeciw umyślnego uszkodzenia na ciele kapita Nitschego, które to uszkodzenie pociągnęło za sobą szkodliwe skutki dla zdrowia zranionego, jednakże z przyjęciem łagodzących okoliczności. Stosownie do tego weredyktu sąd skazuje obżałowanego na 1 rok więzienia.

— Między doniesieniami dzisiejszego numeru naszego pisma znajdzie czytelnik także anons nauczyciela języka francuskiego, p. Plachty. Bawił on kilkanaście lat w Paryżu, i jako nauczyciel języka francuskiego jest polecony tak przez dyrektorów tutejszych zakładów naukowych, jako ze strony p. profesora Mottego.

— Na Zawadach, gdzie dotąd zbrywa na źródłach wody do picia, pracują obecnie pod przewodnictwem budowniczego miejskiego p. Wollenhaupta i inspektora miejskiego p. Laua nad urządzeniem studni publicznej. Dotąd zagłębiono świder 50 stóp w ziemię i nieotrzymano jeszcze czystej wody źródłanej.

— Ponieważ zaraza byda na pograniczu Królestwa Polskiego istnieć przestała, przeto rejencya poznańska na dniu 28 zm. zniósła zaprowadzone w kwietniu rb. zamknięcie kordonu granicznego.

— W Międzyrzeczu grasuje dotąd ospa, która już w czerwcu zaczęła się tamże pojawiać, z początku w słabszych symptomatach, później zaś w coraz mocniejszych.

— W Gnieźnie objawiono życzenie oświetlenia miasta gazem. Pos. Ztg zachęca inne także większe miasteczka naszej prowincji, aby się szczerze wzięły do zaprowadzenia tej tak pożytecznej nowości. Nie możemy jak tylko popierać ten projekt, tębardziej, że z wielu miasteczek głośnie do nas nadchodzą skargi na brak dostatecznego oświetlenia ulic, co nieraz smutne wywołuje przypadki. Mianowicie miasta jak Pleszew, Ostrow, Krotoszyn, Kempno i inne mające po 4—5000 mieszkańców powinny pomyśleć o zaradzeniu stanowczem niedogodności wypływającej zwłaszcza wśród wieczorów ciemnych i słotnych dla braku latarni jasno się palących. Gaz można nie tylko z węgla kamiennego, ale także z drzewa wydobywać i ostatni wydale jeszcze jaśniejsze światło niż pierwszy. W Krotoszynie i Kepnie, gdzie okolice obfitują w lasy, gaz z drzewa byłby nawet jak się zdaje, tańszym od gazu z węgla kamiennego. W Szląsku i innych prowincjach niemieckich monarchii pruskiej każde niemal miasteczko posiada oświetlenie gazem, dla czegożby u nas nie dało się przeprowadzić to ulepszenie.

— W Wolsztynie rozpoczęło swe czynności od 1 sierpnia rb. stowarzyszenie zabezpieczające wiatraki w powiecie babimostkim. Główne punkta ustawy rzeczonego towarzystwa są następujące: Towarzystwo polega na zupełnej wzajemności członków, których zebrać się powinno najmniej 100, jeśli towarzystwo ma istnieć. Członkami mogą być tylko właściciele wiatraków, młynarze z profesji, którzy dotąd gdzieindziej nie są zabezpieczeni. Żądania wierzycieli hipotecznych i banku rentowego będą zabezpieczane. Kwota zabezpieczenia winna być o 200 tal. niższą nad wyposedkowaną wartość budowy wiatraka. Od 100 tal. płaci się rocznie 10 srebrnych groszy, prócz tego wstępnego 2 talary. Co 6 lat odbędzie się rewizya taksy zabezpieczonych wiatraków, ale i w ciągu owych 6 lat na żądanie może nastąpić rewizya taksy, jeśli wartość wiatraka się zwiększyła. Ponieważ fundusz na wypłacenie premii zbyt jeszcze szczupły, przeto członkowie winni są stosunkowo do kwoty zabezpieczającej ich własność składać pewien dodatek dla premii. Natomiast członkowie, którzy już od 3 lat należą do towarzystwa, zwolnieni są od tego dodatku, jeśli fundusz na premie dojdzie do 4000 tal., tak długo, dopóki ów fundusz się nie zmniejszy. Sprawami towarzystwa tak wewnętrznymi jakoteż zewnętrznymi zajmuje się pełnomocnik, świadomy prawa, kurator kasy i starsi członkowie, których z powiatu babimostkiego powinno zawsze być 4, podczas gdy z innych powiatów, jeśli się zechcą przyłączyć do towarzystwa, po jednym wybierac będą do zarządu. Spodziewać się należy, że towarzystwo to, którego pożyteczność każdy łatwo potrafi ocenić, znajdzie w prowincji naszej poparcie i naśladowanie.

— W Obornikach zaczęto już naprawę mostu na rzece Warcie i komunikacya odbywa się na promie, co przy licznej frekwencji na żwirówce z Poznania dotąd idącej, mocno jest uciążliwem. Mówią, że myto mostowe zostanie po ukończeniu naprawy zapewne podwyższonem. Domek szosowy, który się o ćwierć mili znajduje obok miasta, ma być o milę dalej posunięty.

— Z Obornickiego donoszą, że sprzęt perek tegoroczny pomysłne wydał rezultaty. Perki są mączyste i po większej części zdrowe. Natomiast ucierpiał owoc, zwłaszcza dla pogody dżdżystej i zimnej.

— W okolicy Babimostu, Wolsztyna i Kopanicy, która jak wiadomo obfituje w winnice, sprzęt wina tegoroczny nie zupełnie był zadowalający, co mniejszych zwłaszcza właścicieli czerpiących z sprzedaży wina główne dochody, o znaczne przysparzy straty. Od kilku dni pokup chmielu się powiększył i pełnomocnicy piwowarów zagranicznych, mianowicie bawarskich przybyli dotąd celem zawarcia kontraktów z tutejszymi producentami, którzy przeciw tak się drożą, że dotąd jedno tylko większe zakupno do Czech przyszło do skutku. Centnar najlepszego gatunku chmielu zapłacono po 40 tal.

— Z Pleszewskiego piszą, że ciągle deszcze utrudniają bardzo zasiewy. Potrawy po większej części nieskoszone, wygnily.

— W Sierakowie odbył się 4 bm. jarmark na remonty. Liczba sprzedających była znaczna. Komisya remontowa zakupiła 25 koni placąc w przecięciu od 100—165 tal. za konia.

— W Raszkowie zmarła nagle tknęta paraliżem srod grona swych dzieczone tanczonego kościelnego Poplewiskiem. Wypadek ten zasmucil tębardziej tutejszych mieszkancow, że zmarla pozostawia malenkie dzieci potrzebujace opieki matki.

— W Lesznie skazano w tych dniach w sądzie przysięgłym na

dwa lata cuchthauzu parobka, który z miłości do swej narzeczonej, mieszkającej w wiosce odległej od miejsca jego pobytu, co noc wyprowadzał ze stajni chlebowicy swego konia, aby na nim podążyć do lubiej. Tymczasem razu pewnego koni w czasie schadzki uszedł i zabłąkał się. Schwytano go dopiero później, parobka zaś przytrzymano jak pieszo wracal z uszą w rękę. Ponieważ obżałowany kilka razy już był karany, tą razą za aby dostac konia, musial drzwi wylamac od stajni, przeto przyjęto okoliczności zwiększajace wine i skazano go do cuchthauzu.

— W Międzyrzeczu zasiadał od dnia 19 do 27 zm. sąd przysięgłych pod przewodnictwem radcy sądu apelacyjnego w Poznaniu p. Nixdorfa. Pomiedzy sprawami dotyczącymi kradziezy, przyslyż także pod rozprawy zbrodnie przeciw moralności publicznej; kryzowprzysiatwo i podpalanie.

— Sprzęt perek, jak to już donosiliśmy, w przecięciu dość był pomyslny w tym roku w naszej prowincji. Przecież donoszą z wielu powiatow, że perki znów zaczynają dostawac plam i psuc się. W okolicy Borku w jednem dominium zgnilo 3000 szefi perek, jak piszą do Ost. Ztg. Zapewne powietrze dżdżyste nie malo się przyczynia do rozszerzenia tej kłeski. W Strzelnie placono w tych dniach za szefel perek mączystych po 6 do 7 srebrnych groszy. Cena tak niska dowodzi, że sprzęt w tamtych stronach był obfity.

— Majętność Strychy w powiecie międzychodzkiem przeszła w tych dniach z rąk kupca Fioakatego z Berlina na własność p. Benningsena także z Berlina za cenę 90,000 tal.

— W Borku odbył się dnia 5 bm. wspaniały pogrzeb zmarłej na słabość piersiową małżonki p. Graewego, znaney z dobroczynności i szlachetności niewiasty. Wszystkie cechy z chorągwiemi, i niezliczona liczba wieśniaków, jakoteż obywateli z okolicy, wzięły udział w żałobnym pochodzie, któremu do 40 kapitanow przewodniczylo. Nad grobem przemawiano po kilkakrotnie. Ubodzy stracili w zmarłej troskliwą opiekunkę.

— Czytaliśmy w Czasie że w pobliżu Krakowa w pierwszych dniach bm. śnieg przyslyż. Toż samo donoszą z górzystych okolic szląskich. Dowiadujemy się, że i w powiecie Krotoskim w kilku miejscach dnia 4 bm. śnieg padał, nie czekając tą razą, jak się zdaje, na przybycie S. Marcina.

— W Pleszewie w miejsce p. Schwalbacha, którego przeniesiono do gymnazjum krotoskiego jako nauczyciela, zawezwano na konkretna szkoły ewangelickiej kandydata filozofii p. Wiesnera z Wrocławia. Czyż w prowincji naszej nikt się na tę posadę nie kwalifikował, iż musiano aż z Wrocławia sprowadzac kandydata?

— W pobliżu Borku powiesil się w szeszy poniedziałek dawniejszy pocztylion Klimann. Jak piszą do Ost. Ztg. przebakują znów pewne osoby, skłonne nadzwyczaj do podejrzeń, że wypadek ten nosi na sobie cechę morderstwa politycznego. Inni przecież, znający stosunki osobiste powieszzonego, zaręczają, że ubóstwo i niedostatek były przyczyną samobójstwa.

— Z Strzelna donoszą, że tanczni mieszkacy wszelkie poczynili starania, aby w razie potwierdzenia projektu budowy drogi żelaznej z Poznania do Bydgoszczy, takową poprowadzono na Strzelnie. Jakkolwiek bowiem w ten sposób przedłożony drogę i zwiększono tębardziej kosztu budowy, przecież nadzwyczaj żyzna okolica i bliskość kordonu granicznego, podsycająca miejscowy handel, przemawiają za życzeniem mieszkancow Strzelna.

— Z okręgu bydgoskiego piszą, że żwirówka pomiędzy Walczem a Czaplinkiem (Tempelburg) już została oddana do użytku publicznego, żwirówka zaś pomiędzy Wągrówcem a Margoninem, której część w powiecie wągrowieckim już jest ukończona, także nie zdadno całkiem będzie gotowa; w kierunku zaś od Motylewa ku Tucholi prace są w biegu. W powiecie czarnkowskim zajmują się wykonaniem żwirówki z Wielenia na Dzierżno Wielkie do Człopy. W powiecie szubskim rozpoczęto już prace nad żwirówką z Bydgoszczy do Szubina i usypano 850 pretów drogi. W powiecie wągrowieckim usypano 2130 pretow drogi prowadzącej z Mieściska do Gniezna i droge te oddano do użytku publicznego, dalszą prace wykonują z pośpiechem. W powiecie gnieźnieńskim budują żwirówkę pomiędzy Klekiem a Kiszkowem.

— Wściekła wybuchła w Toniszewie w powiecie wągrowieckim pomiędzy byłym rogiatem. Rejencya bydgoska nakazala zatem zamknięcie miejsca tego.

— Dzierżawy: W powiecie welawskim od 1 lipca 1865 do 1883 folwarki rządowe Kleinhof-Tapiau (3679 mórg), minimum dzierżawy 3400 tal. i Grosshof (989 mórg), minimum dzierżawy 2300 tal. Minimum dzierżawy za obydwa folwarki 5700 tal. Kaucya 1200 resp. 800 tal., lub razem 2000 tal. Obydwa folwarki leżą w pobliżu miasta Tapiau i sprzedac produktow ulla wia sptawna rzeka, droga zelazna królewiecko-wierzobowska i żwirówka. Prócz kaucyi nalezy okazac majatek 20,000 resp 12,000 tal., reflektujacy zaś na obydwa folwarki musza okazac majatek 30,000 tal. Warunki blizsze w registraturze rejencyi królewieckiej. Termin licytacyjni 1 listopada br. o 11 godzinie przedpołudniem w rejencyi w Królewc.

— W powiecie welawskim wieś rządowa Gauleden (986 mórg) od 1 lipca rb. do 1 lipca 1883 r. Wieś oddalona od dworca drogi zelaznej w Lindenau 1/4 mili, i 4 mile od Królewa. Minimum dzierżawy 1200 tal., kaucyi 500 tal., majatek 8000 tal. Warunki w registraturze rejencyi w Królewc i w Kleinhof Tapiau. Termin licytacyjni 2 listopada rb.

— W powiecie szubskim dobra rządowe Gąsawa, z folwarkiem Góra (razem 2529 mórg) na lat 18 od 1 lipca 1865 r. Dobra te odlegle od Nakla 6 1/2 mili, od Bydgoszczy 7 mil. Minimum dzierżawy 2800 tal., majatek 20,000 tal. Warunki w Bydgoszczy w registraturze dóbr rządowych. Termin licytacyjni 24 października rb. w rejencyi w Bydgoszczy.

— W powiecie międzychodzkiem dobra rządowe Kolno z folwarkiem (3993 mórg) i z częścią ląki miejskiej w Międzychodzie (83 mórg) od 1 lipca 1865 na lat 18. Minimum dzierżawy 6000 tal., kaucyi 2000 tal., majatek 35,000 tal. Wartość inwentarza żywego i nieżywego 18,000 tal. Warunki w registraturze dóbr rządowych w Poznaniu, lub w Kolnie. Termin licytacyjni 22 października w rejencyi poznańskiej.

— W powiecie grudziąskim dobra rządowe Szumłowo (1731 mórg) z rybołostwem, od 1 lipca 1865 na lat 18. Minimum dzierżawy 2800 tal., majatek 15,000 tal. Warunki w registraturze rejencyi kwidzyńskiej. Termin licytacyjni 16 listopada w Kwidzynie, w rejencyi.

— Subhasta: W Inowrocławiu grunt pod nr. 5 Chaska Cohna, oszacowany 6104 tal. Termin 21 kwietnia 1865 w sądzie powiatowym.

— W Pile nieruchomość pod nr. 62 Fryderyka Müllera, oszacowana 2892 tal. Termin 18 stycznia 1865 w sądzie powiatowym.

— We wsi Kaczorach w powiecie chodzieskim, nieruchomość pod nr. 14B małżonków Pobantz, oszacowana 181 tal. Termin 17 stycznia 1865 w Pile w sądzie powiatowym.

— W Nakle nieruchomość pod nr. 255a, małżonków Cheym, oszacowana 688 tal. Termin 20 stycznia 1865 w sądzie powiatowym.

— W Wieleniu dom z przyległościami pod nr. 94 kupca Hermana Teodora Goltz, oszacowany 2881 tal. Termin 18 listopada rb. w sądzie powiatowym.

— W Czarnkowie grunt pod nr. 297 Anzelm Lissaka, oszacowany 878 tal. Termin 13 grudnia rb. w sądzie powiatowym.

— W Bosku nieruchomość pod nr. 7 Fischerowej, oszacowana 7015 tal. Termin 15 listopada rb. w sądzie powiatowym w Wieleniu.

— W Bydgoszczy nieruchomość w Fordonie (wójtostwo) małżonków Gatzków, oszacowana 940 tal. Termin 9 listopada rb. w sądzie powiatowym.

— W Skorzęcinie nieruchomość Sarnowskiej pod nr. 5, oszacowana 1369 tal. Termin w sądzie powiatowym w Gnieźnie 9 grudnia rb.

— W Sipiorku grunt pod nr. 17 małżonków Breitkreuz, oszacowany 440 tal. Termin w sądzie powiatowym w Szubinie 21 grudnia rb.

— Na Łofcach grunt pod nr. 12 Wilhelma Buchholza, oszacowany 820 tal. Termin 7 grudnia rb. w sądzie powiatowym w Czarnkowie.

— W kolonii Zickwerder, w powiecie wyrzyskim, nieruchomość pod nr. 5 Michała Freitaga, oszacowana 465 tal. Termin 9 listopada rb. w sądzie powiatowym w Lobzycy.

— Folwark Działy, w powiecie bydgoskim, małżonków Kertów, oszacowany 6967 tal. Termin 24 stycznia 1865 w sądzie powiatowym w Bydgoszczy.

m Srem, 6 października. We wtorek dnia 27 września odbył się popis publiczny w tutejszym pięcioklasowym progimnazjum...

12^{23/4} — 11^{1/2}, maj-czer. 13 tal. pl. Olęj lniany: 13 tal. pl. Okowita: 8000^{0/0}.

Table with columns: Wroclaw, 8 października. Na targu: piękna, sred., poled. (Pszenica biala, zolta, Zyto stare, nowe, Jeczmiem stary, nowy, Owies, Groch)

Rzep: 214-198-182 sgr. za 150 funt. brutto. Rzepak zimowy: 202-188-178 sgr. za 150 funt. brutto.

Na giełdzie: Zyto: lepij, wyp. 2000 funt na paz. 31^{1/4}, paz-list. 31^{1/2}, list-gr. 31^{1/2}, gr-st. 31^{1/2}, kw-maj 33-32^{3/4} tal. pl.

Gdańsk, 8 października. Cały upłyniony tydzień był dżdżysty i chłodny. Od wczoraj czas się trochę ocieplił i nie mieliśmy deszczu.

Na targach szkockich, irlandzkich i prowincjonalnych żadnej nie widzieliśmy zmiany. Spekulanci nigdzie nie występowali, a ruch cały ograniczył się do zaspokojenia potrzeb konsumcyjnych.

Na naszej giełdzie transakcje nie były ożywione, ale po cenach słabych obrot był przeciętny. Podwyższenie dyskonta bankowego na 72 sparaliżowało cały obrot tak w zbożu jako i w drzewie.

Table with columns: Sprzedano w ciągu tygodnia pszenicy szefi 48,000, żyta 18,000, jeczmienia 1800, rzepu i rzepaku 3600. Płacono za szefel berliński: Pszenicy, Zyta, Grochu

Toruń przebyło: pszenicy szefi 17040, żyta 13560, rzepaku 13,020, pieńków 624 cent., belek dębowych 585 sztuk, sosnowych 7895, bali 152 laszt.

Kursa zamian: Londyn 6. 19 1/2. Amsterdam 141 1/2. Hamburg 150 1/2. Aleksander Makowski & Comp.

Królewiec, 3 października. Ceny zboża spadają. Wpływ ciągłe zawodzonych nadziei powoduje, że gospodarze Pomorza myślą zmniejszyć uprawę zbożową i na chów bydła się rzucić.

Dawna Polska w wieku XVI miała ten sam system, to też prócz znacznych zapasów zboża wyprawiała do 80,000 wołów za granicę, mimo powszechnej konsumpcji mięsa w kraju.

Po latach 200 wracamy do stanu normalnego, przez regulującą się lub już uregulowaną kwestyją włościąską, chociaż stan finansowy i polityczny kraju, oraz jego geografia statystyczna nie rokują ani łatwości w wypracowaniu się, ani korzyści, których potrzeba do odzyskania dobrobytu swego, w niedalekim czasie.

Przy coraz większym niebezpieczeństwie dla przetrwania finansowego, tak ogólnego jak szczególnego, ciekawe są prace, podjęte celem uporządkowania zasad bankowych. Koniecznością wykazują się, zniesienie wszelkich przepisów co do wysokości procentu.

Przedłożyła starszym z kupiectwa, ażeby do składu sądów morsko-handlowych, oddał dwóch kupców zbożowych, jako znawców uależało. Rzecz tę przedłożono sądowi obwodowemu.

Prusy, które od lat 4 z wielką samodzielnnością występować zaczęły w sprawach handlowych i politycznych, dużo obecnie trudności mają przed sobą.

Roku 1857 Prusy zawarły układ handlowy z Francją, na tej samej zasadzie przeciw czemu Austria, Bawaria i Wirtembergia protestują, z jednej strony, a z drugiej Francją trzyma się danego słowa.

W Anglii ruchy coraz większych mas zubożającej ludności, jaką prócz pogańskiego Rzymu, żaden dotąd kraj nie posiadał, coraz częściej tym państwem wstrząsają.

Table with columns: Płacono na giełdzie naszej: wagi holend., szefel prus., beczkę litewską. Pszenicy jasnej, czerwonej, Zyta, Jeczmienia w, Grochu białego

Bracia Chotomscy i Koronowicz

Table with columns: CENY TARGOWE w mieście Poznaniu. 7 paździer. 1864. Pszenicy pięknej, średniej, ordynar., Zyta ciężkiego, lżejszego, Jeczmienia dużego, małego, Owsa, Grochu do gotow., na paszę, Rzepiu zimowego, Rzepiku zimowego, Rzepiu letowego, Rzepiku letowego, Tatarski, Perek, Masła, garn., Koniczyni czerw., Koniczyni biały, Siana, cent., Słomy, Oleju, Spirytusu

Nadesłano. Suchoty, owa choroba, która się wszystkim lekarstwom opiera i corocznie niezliczone pożera ofiary, znalazły wreszcie odpowiednie lekarstwo, nie w medycynie, ale raczej w D u Barryego skutecznej Revalesciere, mającej tę zasługę, że bez pomocy lekarstw wszelkie choroby żołądka, szyi, płuc, wątroby, nerw, nerek, błony śluzowej, brzucha, pęcherza i krwi niezawodnie usuwa, krew odnawia, a osłabione ciało i umysł osób każdego wieku nowym obdarza życiem.

Przytaczamy niektóre z pomiędzy owych 60,000 kuracy, które się wszelkim lekarstwom opierały. — Nr. 46,270: J. Roberta wyleczonego z suchot połączonej z kaszlem, pluciem krwi, womitami, zatwardzeniem i nocnymi potami, przeciwko czemu 25 lat bezskutecznie się leczył, leżąc przy tym ciągle w łóżku — Nr. 53,860: Panię Gallard z suchot, na które w roku 1855 zdaniem lekarzy w przeciągu dwóch miesięcy miała umrzeć, podczas kiety jeszcze dziś, w r. 1864, cieszy się zupełnym zdrowiem. — Nr. 52,081: marszałek nadworny hr. Pluskow wyleczony z zatarzałej niestrawności i dolegliwości brzusznych. — Nr. 58,418: Margrabia de Bréhan uwolniony od siedmioletnich cierpień wątroby i nerwów, opadnięcia, bezsenności, hysterii, melancholii i osłabienia. — Nr. 50,416: senator hr. Stuart de Decies, od braku strawności, cierpień wątroby, nerwów, spazmów i kurczy. — Nr. 49,842: Pani Maryanna Joly wyleczona z pięćdziesięcioletniego zatwardzenia, niestrawności żołądka, astmy, obrzydliwości, spazmów, kurczów i bezsenności. — Panowie Du Barry mają zaszczyt przesłać na żądanie każdego chorego bezpłatnie i franko broszurę „Le Réparateur Naturel“, która wymienia wiele kuracy.

Szacowny ten pokarm rozsyła się w blaszanych puszkach opatrzonej pieczęcią Barry du Barry i wskazówką użycia — Ceny 1/2 funta 1 fl. 40 krajc., 1/4 funt 2 fl. 50 kr., 2 funty 4 fl. 75 kr., 5 funt. 10 fl., 12 funt. 20 fl., a 24 funty 37 fl. 50 kr. — BARRY DU BARRY & Comp., 77, Regent-street, London; 26, Place Vendôme, Paris; 12, Rue de l'Empereur, Brussel; 2, Via Oporto, Turin; 18, Calle Valverde, Madrid; a nadto w Petersburgu u

Scholla i Schmidta, tudzież u wszystkich aptekarzy, w handlach korzennych i w cukierniach.

Przybyli do Poznania dnia 10 października.

BAZAR. Wł. dóbr Dąbrowski z Wisnej góry, Zychliński z Woli Książęcej, Zychliński z Skotnik, Zakrzewski z Targowej górk, Moszczeński z Stempuchowa, hr. Plater i Paruszewski z Wołynia, kup. Stemel z Strasburga.

HOTEL DU NORD. Obyw. Mizgalski z Wysoczki, prob Hemerling Mieściska.

HOTEL PARYSKI. Gimnazjaści Winarski z Pawłówka, Dux z Żnina, obyw. Szafranski z Trzemeszna, Krantz z Kozłowska, kup. Kałazy Poznań.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Abbé Richardt z Paryża, Kupcy Szukalski z Drezna, Meier z Szczecina, Górka z Lipska, Oppen z Bazlu, Wallan z Gúrh, Rosenstock z Lipska, Buschmann z Kollonii.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Wł. dóbr Nohring z Baranowa, Schynk z Mosiny, Dobrzycki z Bąblina, jeometra Quenzel z Środy sędzia Breter z Wolsztyna, insp. gosp. Wendt z Wronczyna, kup. Wierzbicki z Gniezna.

Table with columns: Odchodzące z dworca pociągi kolei żelaznej. Do, godz., min., pora dnia

Table with columns: Przybywające pociągi. Z, godz., min., pora dnia

Table with columns: Odchodzące poczty osobowe. Do, godz., min., pora dnia

Table with columns: Przybywające poczty osobowe. Z, godz., min., pora dnia

Wiadomości handlowe.

Stow. kupieckie w Poznaniu dnia 10 października.

Z powodu dzisiejszego święta pojednania nie mamy miejscowych wiadomości handlowych. Z tego powodu jest także kurs poznański niezmienny.

Berlin, 8 października. Pszenica: 100 ft. w miejscu 45-57, tal. pl. wedle jakości. Zyto: 82-83 funt. 33 1/4, na paz. 33 1/4, paz-list. 32 3/4-33 3/8-1/4, list-grud. 33 3/4-3/8-3/4, grud-st. 34, na odstawa wios. 35 1/2-3/8-1/2, maj-czer. 36 1/2-3/8-1/2, czer. 37 tal. pl. Jeczmiem: 28-33 tal. pl. za 1150 funt. Owies: 1200 funt. w miejscu 23-25, na paz. 23-24, paz-list. 22, list-gr. 21-1/4, pl., na odstawa wios. 21 1/2, maj-czer. 22 tal. pl. Groch: 2250 ft. do gotowania 46-50 tal. pl. Olęj rzepiowy: 100 ft. bez beczki w miejscu na paz. i paz-list. 12-1/2-1/2, list-gr. 12 5/8-1/2, kw-maj

leżąciami borami, w ogóle oszacowane na 108,369 tal. 7 sgr. 4 fen. wedle taksy, mogącym być przejranej wraz z wykazem hipotecyjnym i warunkami w registraturze, mają być dnia

25 kwietnia 1865 przed połud. o godz. 10 w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedane. Wierzyciele, którzy dla pretensyi realnej z książki hipotecznej nie okazującej się zaspokojenia poszukują z ceny kupna, powinni się z takowemi do sądu zgłosić.

Wszystkich nieznanych pretendentów realnych wzywamy, ażeby się pod uniknieniem prekluzyi najpóźniej w terminie oznaczonym zgłosili. Środa, 5 sierpnia 1864. (3078)

Szanownym rodzicom i opiekunom donoszę, że nauka w zakładzie moim rozpoczynają się

dnia 13 bm. Przyjmując uczenie do klasy I, II, III, IV, V i pensyonarki. Wielkie Garbary Nr. 54. (3528) A. Estkowska.

Promowany lekarz znajdzie praktykę w pełnym mieście W. Ks. Poznańskiego. O adresy uprasza się pod lit. N. Y. w ekspedycji Dzien. Pozn. [3512]

Matka nasza Barbara z Morzkowskich Lizakowa dnia 9 bm. Bogu ducha oddała (3563) Zięć i córka.

Sprzedaz konieczna. Sąd powiatowy w Środzie wydział pierwszy. Dobra rządowe Promno i Jagodno z przyna-

Szkola realna w Poznaniu.

Kurs zimowy rozpocznie się w czwartek, dnia 13 października r. b. z rana o godzinie 8. Nowych uczniów przyjmować będą w srode, dnia 12 października, od godziny 2 po południu i w czwartek, dnia 13 października, od godziny 8 z rana. (3855)
Dyrektor Dr. **Bremcke.**

M. **Plachta**, maître de langue, ci-devant rue Neuve, est aujourd'hui rue de Breslaw 9 (entree: Górczka ul.) [3563]

Stół i stancja dla studentów u nauczyciela. Nowy Rynek Nr. 17, w Bramce. (3538)

Gimnazystów przyjmuje na stancji i stół zaręczając dozór i opiekę. Kto? dowiedzieć się można u pana **Majorowskiego**, Chwaliszewo No. 93. [3540]

Studentów, z klas niższych, przyjmie na stancję i stołowanie jeszcze kilku. Ul. Półwiejska No. 10 parterre. [3543]

Studentów z klas niższych przyjmuje się na stancję. Gdzie? wskaże **C. Adamski**, Wrocławskie ul. No. 7. (3574)

Gubernatorowi, któryby z zamknięciem kształcił 10letnią panią i niepo młodszego chłopca, wskaże miejsce **L. S.** przy Garbarach No. 57. (3569)

Osoba młoda, życząca objąć zarząd całego domu wiejskiego w Król. Polskim, zechce zgłosić się listownie pod adresem: An Herrn **Welter** in Ejdtkhnen für Herrn v. Mi... [3480]

Dla apteki mojej poszukuję **uczni**a z wiadomościami szkolnymi klasy Sekundy. (3575) **J. Jagielski.**

Zdatny **rzadca** gospodarczy, wolny od służby wojskowej, w dobrej opatrzonej świadectwa, znajdzie zaraz miejsce w **Kociałkowej-górze** pod **Kostrzynem**. (3452)

Pewna osoba życzy sobie przyjąć miejsce za **bonę** lub **gospodynią**, posiada język polski i niemiecki, biegła w piśmie i rachunkach. O bliższych wiadomościach dowiedzieć się można **Strzelecka ul. No. 16** u p. **Sznejder**, przez listy fr. (3573)

Pomieszkanie i biuro moje znajduje się w kamienicy **Dr. Mateckiego** na św. Marcynie pod No. 4 przy kościele św. Marcina.

Dockhorn, rzecznik i notaryusz. [3477]

Moje pomieszkanie znajduje się od 1 października na **Szkolnej ul. No. 12.**

A. Mochnik, krawiec damski. [3511]

Dnia 6 t. m. w drodze z Tulca do Nietrzanowa **zginął czarny wyżeł**, bez odmiany, w 2 polu. Znalazca powyższego psa niech zawiadomi **Dom. Tulca** za stósowacm wynagrodzeniem. [3561] **T. Golski.**

Wyborne **blanże** są do sprzedania u [3566] **A. Jortziga**, Grobla No. 39.

Niniejszém mamy zaszczyt donieść Szanownej publiczności, iż z dniem dzisiejszym przenosimy nasz **Magazyn sukna, bielizny i artykułów męzkich** z ulicy **Wilhelmowskiej** na **Plac Wilhelmowski No. 1, do hotelu Rzymskiego.**

Dziękując za tak ogólnie darowane nam zaufanie, upraszamy nas i nadal takowém zaszczyć, a staraniem naszym będzie jak najrzetelniejszą usługą godnie na nie odpowiedzieć.

[3555] **Loga & Bieliński.**

LOTERYA.

Odnowienie losów do czwartej klasy 130 loteryi musi pod utratą prawa do wygranej najpóźniej do godz. 6 wieczorem dnia 18 października t. r. nastąpić.

Poznań, dnia 10 października 1864.
Nadkolektor loteryi **Fr. Biefefeld.** [3570]

Kobierce, Materye na okrycia nożne, **Maty kokosowe,** **Tapety woskowane,** **Dery końskie,** **Koldry na łózka i do podróży,** poleca w największym doborze i po cenach najbardziej umiarkowanych

S. Kantorowicz, Rynek 65, **Skład płócien i kobiercy.** [3501]

Mszyczyn pod **Dolskiem** ma na sprzedaż **400,000 torfu** najlepszych przymiotów. [3338]

Dom. **Dzięczyn** pod **Bojanowem** ma 2 1/2 letniego **buha** do chowu na sprzedaż. (3568) **R. Goepner.**

Niniejszém donoszę uprzejmie, że **Skład mój Drogieryi i farb** teraz przy **Starym Rynku No. 8,** obok pana **Fitznera**, się znajduje. O laskawe względy uprasza z uszanowaniem **Józef Grodzki.** (3571)

Skład herbaty. Jako już od lat 16 się starałem zawsze o nabycie najlepszych gatunków herbaty sprzętu najnowszego, tak samo zaopatrzylem i w porze obecnej skład swój w najprzedniejsze gatunki ostatniego zbioru, które się mianowicie wyborną wonią i nader delikatnym smakiem odznaczają. **I. N. Piotrowski.** (Hotel du Nord.) (3373)

Obywatele życzący powierzyć mi kierowanie owczarni, zechcą wcześniej, najpóźniej zaś do 1 listopada, uwiadomić mnie pod adresem: **W. Klepaczewski** w Poznaniu, w biurze **Tellusa** o ilości maciór i porze stanowienia, jeżeli nie chcą wystawić się na opóźnioną a prawdopodobnie odmowną odpowiedź. Nadmieniam wyraźnie, że nie mając żadnego udziału w czynnościach Spółki „Tellusa“, tylko listy dotyczące owczarstwa uwzględniać będę. **W. Klepaczewski.** (3515)

I w porze obecnej ma zapasy wyborowej, świeżej tegiej **herbaty** aromatycznej, które laskawym poleca względem **Jakób Appel,** (3565) ul. Wilhelm. 9 naprz. hot. Mylusa.

Skład herbaty **W. F. Meyera i Sp.,** plac **Wilhelmowski 2,** poleca bogaty i doborowy swój skład prawdziwej **herbaty chińskiej,** najnowsze-go sprzętu, najwyborniejszego smaku i po cenach bardzo umiarkowanych. [3539]

Pierwsze nowe **malagskie rodzenki** w gronach i **smyrneńskie figi** odebrał (3564) **Jakób Appel,** ul. Wilhelmowska 9, naprz. hotelu Mylusa.

Sprzedaż baranów z mojej owczarni **Negretti** rozpoczyna się z d. 15 października rb. **Dzięczyn p. Bojanowem, 7 paździer. 1864.** [3567] **R. Goepner.**

Sprzedaż baranów z mojej zarodowej owczarni w **Owińskach,** rozpoczyna się dnia 1 listopada rb.

Trzoda plemienna jest pochodzenia z **Hoschitz** i z **Kenzlina**, utworzona przez zakupienie trzód pochodzących z **Frankenfeldu** i **Chraplewa**, a których jaknajlepsze przymioty już od dawna zadosyc są znane. Przy zupełnie wyrównanej welnie w doborowej jakości, zaleca się obfitością takowej tak, że w przecięciu na każde runo trzody, przy tegorocznej strzyżce 4 1/2 funta wagi przypada. Choroby spadkowe w trzodzie nie egzystują, a za zwrot i impotens, niniejszém gwarantuję. Znaczący wybór dwuletnich tryków polecam więc po miernych cenach kupującym, który spodziewam się, w nieomal każdym względzie zadowolni.

Owińska leżą przy zwirowej drodze, niespełna dwie mile od Poznania, przez które dziennie dwa razy poczta przechodzi. W razie życzenia i poprzedniego uwiadomienia, jestem gotów na dworcu kolei żelaznej w Poznaniu, do zjechania tutaj, ekipaż dostawić. Owińska, w październiku 1864. (3428) **Ottow Treskow.**

Sprzedaż baranów z owczarni zarodowej **Negretti**, w **Śmielowie** pod **Żerkowem** rozpoczyna się dnia 10 października rb. [3498]

Sprzedaż baranów w owczarni **Samostrzelskiej** pod **Nakiem**, rozpoczyna się od 15 października rb. **Dominium Samostrzel.** [3520]

W teatrze metamorfozów na placu **Bernardyńskim**, odbywają się aż do dalszej dyspozycji co wieczór przedstawienia. Początek o godzinie 7, inne doniesienia objęte są cedułami teatralnymi. (3572) **Grimmer sen.,** mechan.

Przeniesienie handlu. Mój handel przedmiotów **tapiceryjnych** znajduje się przy **placu Wilhelmowskim Nr. 4.** Równocześnie mam zaszczyt polecić bogaty swój skład **gotowych i rozpoczętych haftów.** **Fryderyka Schmaedicke.** [3487]

Niniejszém mam honor donieść uprzejmie, że w miejscu, **Tama nr 140,** (na dawniejszym składzie drzewa **Günthera**) założyłem **skład drzewa.**

Skutkiem korzystnych zakupów mogę wszelkie gatunki drzewa opałowego sprzedawać po cenach najniższych, przyczém się zawsze będę starał, aby rzetelną i skora usługą zjednać sobie zadowolenie szanownych moich odbiorców. **Poznań, w październiku 1864.** (3527) **M. WITKOWSKI.** Tama, nr. 140.

Zielonogórskie winogrona rozsyłam, o ile starczy tegoroczny szczypły sprzęt, punktualnie po 3 sgr. funt za nadesłaną **opłaconą** ilość pieniędzy; **owoc suszony: gruszki** krajane 6 sgr. funt, niekrajane 4 sgr., **powidła** 2 1/2 3 i 4 sgr. funt netto, **orzechy włoskie** 2 1/2 — 3 sgr. kopa, **jabłka trwałe** 1 1/2 — 3 tal. szfel. Opakowanie franko. (3560)

Gustaw Sander, w **Zielonógórze** w **Szląsku.**

KURS GIEŁDY W BERLINIE				KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU			
dnia 6 października.				dnia 8 października.			
Papieru prawnic.				Papieru i pieniądza.			
Austr. Obl. 250 fl.	74	Dolno-Szl. Bank	96	Berl. Hamb.	99	Poznań. list. zast.	3 1/2
Prusy, 5 pol. Stiegl.	73 1/2	Obrzo-Szl. kol. pol.	71	IL Em.	94	nowe	94 1/2
Prusy, 5 pol. Stiegl.	87 1/2	przyw.	63	Berl. Pocz.-Mag. A	93 1/2	nowe	94 1/2
Prusy, 5 pol. Stiegl.	72 1/2	Pola. Fryd.-Wilh.	156 1/2	Lit. C.	93 1/2	Listy Rent.	90 1/2
Prusy, 5 pol. Stiegl.	90 1/2	Górno-Szl. A. i C.	143	Lit. D.	100 1/2	Salaskie list. zast.	99 1/2
Prusy, 5 pol. Stiegl.	73 1/2	Lit. E.	64 1/2	Berl. Szeszcz.	91 1/2	nowe Lit. A	99 1/2
Prusy, 5 pol. Stiegl.	88 1/2	Opol. Tarn.	97 1/2	II. Em.	94 1/2	nowe	99 1/2
Prusy, 5 pol. Stiegl.	113 1/2	Starogr.-Pozn.	121 1/2	Koło-Bogunia	94 1/2	Lit. B.	97 1/2
Prusy, 5 pol. Stiegl.	110 1/2	Akcyje bank. i kredyt.	110	III. Em.	93 1/2	Lit. C.	99 1/2
Prusy, 5 pol. Stiegl.	461	Berl. fab. w. kre.	104 3/4	Dolno-Szl. March.	94 1/2	Listy Rent.	97 1/2
Prusy, 5 pol. Stiegl.	29	Berl. Tow. hand.	97 3/4	konwen.	94 1/2	Oblig. prow.	73
Prusy, 5 pol. Stiegl.	99 1/2	Gdański bank przyw.	98	III ser.	93 1/2	Polskie listy zast.	73
Prusy, 5 pol. Stiegl.	99 1/2	Dykt. Udział kom.	100 1/2	IV ser.	100 1/2	nowe Emis.	73
Prusy, 5 pol. Stiegl.	99 1/2	Gota bank przyw.	104	Górno-Szl. Lit. A	94 1/2	Obl. skarż.	73
Prusy, 5 pol. Stiegl.	86 1/2	Hanow. dito	96	Lit. B.	94 1/2	obl. czeskiego 200 r.	73
Prusy, 5 pol. Stiegl.	99 1/2	Królew. dito	96	Lit. D.	94 1/2	Austr. pożycz. z na.	67
Prusy, 5 pol. Stiegl.	99 1/2	Lipsk. Stow. kred.	96	Lit. E.	82	Minerwy akcyje	22
Prusy, 5 pol. Stiegl.	99 1/2	Magd. bank przyw.	140	Lit. F.	100 1/2	Szląski bank	4
Prusy, 5 pol. Stiegl.	99 1/2	Pomer. bank przyw.	106	Starogr.-Pozn.	99 1/2	ow. kaszek og.	4
Prusy, 5 pol. Stiegl.	99 1/2	Pozn. bank. prow.	106	II. Em.	99 1/2	Akcyje Szląsk. kol. tel.	129 1/2
Prusy, 5 pol. Stiegl.	99 1/2	Prusk. adz. bank.	106	Kreisburg	94 1/2	now. Emis.	94 1/2
Prusy, 5 pol. Stiegl.	99 1/2	Szląsk. Stow. bank.	106	obl. z praw pier.	94 1/2	obl. z praw pier.	94 1/2
Prusy, 5 pol. Stiegl.	99 1/2	Akcyje przemysłowe.	105	Górno-Szl. Lit. A. i C.	155 1/2	Sz. list. zast.	3 1/2
Prusy, 5 pol. Stiegl.	99 1/2	Berl. fab. kol. zel.	20 1/2	Lit. B.	143 1/2	Zach. Prusk.	8 1/2
Prusy, 5 pol. Stiegl.	99 1/2	Minerwy Szląskiej	354	obl. z pr. pierw.	94 1/2	Polskie	4
Prusy, 5 pol. Stiegl.	99 1/2	Concordia	97 1/2	Lit. D.	82 1/2	Górno-Szl. akc. k. & z.	4
Prusy, 5 pol. Stiegl.	99 1/2	Magd. azsok. og.	100 1/2	Lit. E.	82 1/2	obl. z pr. pier. E	4
Prusy, 5 pol. Stiegl.	99 1/2	Oblig. z praw pier.	97 1/2	Opol. Tarn.	65 1/2	Star-Pozn. ak. k. & z.	73 1/2
Prusy, 5 pol. Stiegl.	99 1/2	Berl. Anhalt	100 1/2	Koło-Bogunia	51 1/2	Polskie banknoty	73 1/2
Prusy, 5 pol. Stiegl.	99 1/2	Prusy, 5 pol. Stiegl.	99 1/2	Wrocł. obl. miejsk.	99 1/2	Zagraniczną banki	73 1/2